

# DZIENNIK BAŁTYCKI

Rok II.

GDANSK — GDYNIA, PONIEDZIAŁEK 15-go MAJA 1946 ROKU

Nr 130 (347)

## Ile?

Gdy klęska jakaś dotknie rodzinę, np. pożar zniszczy dobytek, lub choroba pochłonie rezerwy i zapędzi w długi, jej członkowie nie załamują jałowo rąk. Zaciskają pasa, zdławiają energię, czynią wszystko, by jak najprędzej wyjść z biedy. W chwilach trudnych jest im podnieta świadomość, że im większy ponoszą wysiłek, tym zło szybciej minie, że czynią to nie tylko dla siebie, ale i dla tych najdroższych, dla których żadnej ofiary nie żal — dla dzieci swoich.

Nasza wielka rodzina dotknął właśnie ciós — wojna. Straty materialne Polski w postaci zniszczeń maszyn, budynków, urządzeń komunikacyjnych i ruchomości oceniane są na gigantyczną kwotę 100 miliardów przedwojennych złotych. My, członkowie tej wielkiej rodziny, również nie załamujemy jałowo rąk. Wzięliśmy się od pierwszych dni wyzwolenia do usuwania gruzów, do odbudowy. Wieleśmy już zrobili, ale tego wciąż jeszcze mało.

Obliczono, że musiałoby upłynąć co najmniej 30 lat, zanim w drodze normalnej, tj. z nadwyżki dochodu społecznego, potrafilibyśmy przy największym wysiłku pokryć zadane nam straty.

— Zapytajmy głosu naszego narodowego sumienia, zapytajmy miliony uczciwych obywateli, zapytajmy wszystkich ludzi, cierpiących biedę i niedostatek. Ludzi, których zawodem jest praca a nie szaber, których myślą jest dobro własnego państwa a nie egoistyczne kombinacje, których uczucie za myka się w słowie Polska, a nie interes koniunkturalny, czy godzą się na to, by żyć lat 30 wśród ruin, wśród brudu i nienorządności, wśród upokarzających człowieka warunków — mówił inż. Eugeniusz Kwiatkowski na organizacyjnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

„Odpowiedzą nam jednomyślnie: nie!” Nie, bo pragną, by jak najszybciej porły nasze dźwignęły się do nowej świetności, by wyrosła z gruzów piękniejsza Warszawa, by zablizniły swe rany zbombardowane i spalone miasta na wschodzie i zachodzie, południu i północy Polski, by zdymili kominy fabryczne na ziemiach dawnych i odzyskanych. By wiec nasza otrzymała plugi i konie, by dzieci nasze co prędzej dostały pełnotłuste mleko, a każdy pracę i chleb i cały dach nad głową.

Wszyscy uczciwi, myślący Polacy są zdecydowani zacisnąć dziś nieco mocniej pasa po to, by jak najszybciej zostawić za sobą zło, by dzieci ich nie znaly już tych upokarzających warunków bytowania, w jakich przynadło nam przebywać dzisiaj.

Właśnie we wtorek, dn. 14 maja otwarta zostaje publiczna subskrypcja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Będzie ona egzaminem naszego wyrobienia obywatelskiego. Po upływie dwóch tygodni od wtorku (subskrypcja trwać będzie do 31-go maja włącznie), nie znajdziemy ani jednej rodziny polskiej, która nie mogłaby się wylegitymować wniesieniem cegiełki w dzieło odbudowy zniszczonego kraju. W to nie wątpimy. Nie dlatego, iżbyśmy sądzili, że nie ma wśród nas krótkowzrocznych ludzi, którzy by dla doraźnych egoistycznych korzyści poświęcali sprawy przyszłości, lub którym sprawy ogółu są zgoła obce. Nieśtefły, w spadku po wojnie i okupacji aspołeczny element mamy b. wiele. Dadzą i oni swą cegiełkę, choćby z obawy tylko przed okiem opinii społecznej. Nie zechcą, by przyłgnął do nich epitet owcy parszywej.

Ale chodzi o to, ile dadzą.

Warstwy ciężko pracujące od pierwszych dni wyzwolenia wnoszą swój olbrzymi wkład w dzieło odbudowy ojczyzny. Wkład materialny. Ich tak skromnie wynagradzana praca, że niejeden z szabrowników wydaje na papierosy więcej, niż wynosi dochód całej robotniczej rodziny, dźwiga z ruin miasta i wznosi porty, stwarza kulturę i sztukę. Ci, choćby dali grosz, dadzą bardzo wiele.

## Obwieszczenie ministra skarbu o otwarciu publicznej subskrypcji na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r.

Na podstawie art. 11 ust. (2) dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. (Dz. URP z 1946 Nr 2 poz. 11) podaję do wiadomości, co następuje:

1. Publiczna Subskrypcja na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r. otwarta zostaje w dniu 14 maja 1946 r. i trwać będzie do dnia 31 maja 1946 r. włącznie.

2. Subskrypcję przyjmować będą następujące placówki subskrypcyjne:

a) kasy urzędów skarbowych, Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Poczłowa Kasa Oszczędności, Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu, Polski Bank Komunalny SA, komunalne kasy oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Bank Spółdzielczy „Spolem”, Bank Związku Spółek Zróbkowych SA, Bank Handlowy w Warszawie SA oraz inne upoważnione do tego instytucje kredytowe,

b) zarządy gmin wiejskich, jako placówki subskrypcji dla ludności wiejskiej,

c) władze, urzędy i instytucje oraz przedsiębiorstwa Państwowe lub pozostające pod zarządem państwowym, jak również władze, urzędy, instytucje oraz przedsiębiorstwa związków samorządu terytorialnego lub pozostające pod zarządem związków samorządu terytorialnego, Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnie Społeczne, jako placówki subskrypcji dla pracowników, zatrudnionych w wymienionych władzach, urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach i zakładach.

3. Kwota, zadeklarowana na pożyczkę, płatna jest jednorazowo gotówką przy podpisywaniu deklaracji subskrypcyjnej; jednakże na żądanie subskrybenta będzie ona przez placówkę subskrypcyjną rozłożona na raty w ilości

nie większej niż pięć, z których pierwsza, stanowiąca przynajmniej jedną piątą części kwoty subskrybowanej, płatna jest przy podpisywaniu deklaracji subskrypcyjnej, raty następane płatne będą, począwszy od dnia 1 czerwca 1946 roku do dnia 5 każdego miesiąca, z tym, że rata czerwcowa winna być uiszczona na najpóźniej do dnia 15 czerwca 1946 roku.

Pracownicy, zatrudnieni we władzach, urzędach i instytucjach i przedsiębiorstwach, określonych lit. c), mogą spłacać należność za subskrypcję w pięciu równych ratach miesięcznych.

4. Kwoty, wpłacone przed dniem 14 maja 1946 roku tytułem przedpłaty na Pożyczkę, podlegają zaliczeniu na poczet sumy, zadeklarowanej na subskrypcję, pod warunkiem dołączenia do deklaracji subskrypcyjnej dowodu uiszczenia przedpłaty.

Dla zaliczenia przedpłaty subskrypcyjnej powinna być dokonana w tej samej placówce, w której była uiszczona przedpłata.

W przypadkach, gdy subskrybent korzysta z rozłożenia na raty kwoty, zadeklarowanej

na Pożyczkę, udowodnione przedpłaty, bez względu na ich wysokość, podlegają zaliczeniu w całości na ratę pierwszą.

5. Wszystkie raty subskrypcyjne powinny być wpłacane w tej samej placówce subskrypcyjnej, w której subskrybent podpisał deklarację subskrypcyjną i wpłacił pierwszą ratę.

6. Jeżeli subskrybent nie uiszcza w terminie wszystkich rat na Pożyczkę, do których wpłacenia zobowiązał się w deklaracji subskrypcyjnej, kwoty, wpłacone przez niego na poczet subskrypcji z tytułu wpłat ratalnych i zaliczonych przedpłat, ulegają przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa i będą użyte na cele odbudowy kraju.

Również ulegają przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa te przedpłaty, które nie zostały zadeklarowane do subskrypcji przez przedpłacającego w okresie trwania subskrypcji.

7. Obligacje Pożyczki będą wydane subskrybentom przez te placówki, w których podpisali Pożyczkę i wpłacili za nią należność.

Warszawa, dnia 26 IV 1946 r.  
MINISTER SKARBU  
(-) K. DĄBROWSKI

### Warunki wypuszczenia pożyczki

1. Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela po 2000 zł, składających się z 4-ech części po 500 zł. każda. Sprzedaż obligacji odbywać się będzie według ich wartości imiennej.

2. Wpływy z Pożyczki przeznaczone są wyłącznie na cele odbudowy kraju.

3. Pożyczka będzie umorzona do dnia 15 kwietnia 1949 r. w ratach półrocznych według ustalonego planu umorzenia przez losowanie obligacji.

4. Odsetki od Pożyczki przy stopie procentowej, wynoszącej około 4 od sta w stosunku rocznym, przeznaczone są na wypłatę premii, które będą co pół roku rozlosowywane pomiędzy obligacje.

5. Losowanie obligacji odbywać się będzie dwa razy do roku — na dzień 15 kwietnia i na dzień 15 października. Losowanie będzie dwofazowe: premiowe i niepremiowe. Pierwsze losowanie premiowe odbędzie się na dzień 15 października 1946 r., pierwsze losowanie niepremiowe — na dzień 15 października 1949 r.

6. Wzrost obligacji, wylosowanych w losowaniu niepremiowym, nastąpi według ich wartości imiennej. Wykup obligacji, wylosowanych w losowaniu premiowym, nastąpi przez wypłatę wylosowanej premii, w której wysokości uiszczył już zwrot wartości imiennej obligacji.

7. Na każde 500 milionów złotych Pożyczki przypadają następujące premie w każdym półrocznym losowaniu premiowym:

Wysok. jednej premii	w każdym z pierwsz. 6 losowań	w każdym z następn. 20 losowań	w każdym z ostatn. 20 losowań
Zł. 500.000	1	1	1
„ 200.000	2	1	2
„ 100.000	3	4	3
„ 50.000	44	44	39
„ 10.000	300	150	205
„ 4.000	900	800	800

Na jedną czwartą część obligacji premiowej przypada jedna czwarta część wylosowanej premii.

8. Pożyczka zabezpieczona jest całym majątkiem ruchomym i nieruchomym Państwa.

9. Obligacje Pożyczki wyposażone są między innymi w następujące przywileje:

a) będą przyjmowane według wartości imiennej do kwoty 50.000 zł. na podatek od spadków i darowizn od każdego płatnika tego podatku,

b) wolne są wraz z premiami od zajęcia egzekucyjnego do kwoty 10.000 zł.,

c) mają prawa papierów pupilarnych,

d) dają subskrybentowi prawo jednorazowego pierwszeństwa przy równych warunkach z innymi, w otrzymaniu z przetargu dostaw i robót dla władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, jak również w otrzymaniu koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw transportowych, oraz zakładów przemysłowych i handlowych, a także w otrzymaniu przydziału środków transportowych, maszyn i lokali, potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstw,

e) przedsiębiorstwom handlowym, subskrybującym Pożyczkę, dają prawo jednorazowego pierwszeństwa przy równych warunkach z innymi w otrzymaniu koncesji we wszystkich dziedzinach, w których handel prywatny dopuszczony jest w charakterze koncesjonariusza.

10. Obligacje i premie przedawniają się po upływie lat 10 od dnia, w którym stały się płatne na skutek wylosowania.

11. Obligacje Pożyczki nie podlegają działaniu Ustawy z dnia 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. URP Nr 67 poz. 404).

MINISTERSTWO SKARBU.  
Warszawa, w maju 1946 r.

# Za rok ani jednego Niemca na polskiej ziemi

## Wojewoda inż. Zralek o pracach na Ziemiach Odzyskanych

Jak już donosiliśmy, wojewoda inż. Zralek na uroczystej akademii w Teatrze Miejskim w Gdańsku z okazji „Święta Zwycięstwa” wygłosił referat programowy na temat Ziemi Odzyskanych. Referat ten poparty niezbitymi argumentami, wywołał wielkie wrażenie na słuchaczach, którzy wygłoszony w nim program przyjęli z głębokim aplauzem, darząc mówcę hucznymi oklaskami.

### PODSTAWY TRWAŁEGO POKOJU

„9 maja 1945 roku przez świat przebiegła błyskawica radia radusowa wieść: Rozgromione Niemcy skapitulowały! Z pogorzeli i cmentarzy Europy, z miejsc kaźni i pobożowsk niemal całej kuli ziemskiej zgębniony i zmordowany człowiek począł budować nowe życie. Im bardziej okaleczyła go wojna, im bardziej piekły go niezagojone rany, tym silniej odczuwał nieme zadanie kilkudziesięciu milionów ofiar wojny, tym mocniej, tym bardziej zdecydowanie dążył w budowie tego życia do takiej treści i form nowego pokoju, by już nigdy więcej nie powstała nowa rzeź ludzkości.

W wyniku realizacji tych dążeń Nowa Demokratyczna Polska w nowych znalazła się granicach.

Wrócić się na Ziemię Odzyskaną, na ziemię ojców naszych, jako prawowici spadkobiercy. Powrót ten był wynikiem sprawiedliwości dziejowej.

Skończyliśmy z polityką ujarzmiania innych narodów. Stał logiczny wniosek, że nie możemy dopuścić do tego, by naród polski znajdował się pod jarzmem innych narodów.

Nie jest do pomświenia i do przyjęcia, by wróg pał się i tuczył na naszych ziemiach i rósł na tych ziemiach w zaborczą siłę.

### BANDYCKI ARGUMENT

Jeśli dziś nam mówią różni Churchillle, że za daleko poszliśmy na zachód, bo gęstość zaludnienia tych ziem wyniesie 70 osób na kilometr kwadratowy, a więc tyle ile wypadło w 1921 roku, to trzeba dać odpowiedź twardą, że nikt nie ma prawa powtarzać argumentów bandyty, który wymordował całą rodzinę i dlatego po niej chce zajęć onuszczone domostwo.

Zwróćcie nam 6 milionów Polaków wymordowanych podczas wojny, a problem niktogo zaludnienia tych ziem nie będzie istniał!

Taką hekatombą ofiar okupiliśmy nasz udział w zwycięstwie i dlatego z nikim na temat naszych granic zachodnich i nad Bałtykiem dyskutować nie będziemy!

### ZESTAWIENIE KORZYŚCI

Aby ocenić znaczenie Ziemi Odzyskanych dla rozwoju państwowości polskiej, trzeba zdać sobie sprawę z korzyści, jakie osiągnęliśmy przez przesunięcie naszych granic zachodnich na zachód.

W tym zakresie najlepszą wymowę mają cyfry. Mówią one, że: 1) nasza produkcja rolna powiększy się o 60 milionów kwintali w ziemiopłodach od pszenicy do buraka cukrowego;

2) przychódzie nam 175.000 zakładów przemysłowych;

3) zyskamv rocznie 50 milionów skarbów ziemi od rudy cynkowej do węgla;

4) przybędzie nam 2 miliardów 400 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej;

5) gęstość linii kolejowych wzrosła o 81 km na tysiąc kilometrów kwadratowych;

6) dochód społeczny na głowę mieszkańca w Polsce przedwojennej do tegoż dochodu mieszkańca Ziemi Odzyskanych jest w stosunku jak 1 do 3;

7) długość granic morskich wzrosła z 70 na 500 km.

Oto wskaźnik perspektyw gospodarczych, jakie się rozwijają przed nami, oto bilans naszych osiągnięć gospodarczych po włączeniu Ziemi Odzyskanych.

### DWIE DATY

Dzień 9 maja 1945 r. ogłosił nam zwycięstwa nad zaborcą hitlerowskim. Dzień ten skojarzyć trzeba z inną datą, zacier. pięta z historii. Oto 9-go maja 1457 r. w tym samym Gdańsku na Długim Rynku król Kazimierz Jagiellończyk odbierał hold od gdańszczan, wracających do Macierzw. Od tej chwili datuje się wspólny rozwój Gdańska aż do 1793 roku. Rozkwit Gdańska wynikał z faktu, że posiadał on zaplecze w bogatych i żyznych ziemiach polskich. Na podłożu tego niezwykłego dobrobytu powstał inny fakt historyczny, że Gdańsk był drugim miastem polskim, które obok Czestochowy opierało się najazdom z morza.

### ŻYWE POMNIKI POLSKOŚCI

Nasze historyczne prawa do tych ziem poparte są jeszcze czterema argumentami — pomnikami polskości. Argumentami tymi

są: Ślązak, Warmiak, Mazur i Kaszuba. Oni to przetrwali strasliwą nawałnicę germanizacyjną, stoczyli zwycięski bój z pruską przemocą, z perfidną zachłannością na ziemi i lud polski. Bój wiodli w obronie polskości na odwieczne piastowskich ziemiach i dlatego są dziś dokumentem żywym naszych praw do tych ziem, dają świadectwo prawdzie, że byliśmy na tych ziemiach, jesteśmy i żadna siła nas stąd nie ruszy!

### WIZJA PRZYSZŁOŚCI

Nasze argumenty historyczne, polityczne i gospodarcze muszą być dziś poparte argumentem wkładu pracy w Ziemię Odzyskaną. Wielkie zadania mamy w tym zakresie do wykonania. Naszym planowemu musi towarzyszyć wizja przyszłości, która wyraża się w tym, że zdolność przeładunkowa naszych portów nad Bałtykiem osiągnie 42 miliony ton rocznie, że Gdańsk i Gdynia zrosły się w jedno miasto, otoczone pasami zieleni, miasto przepiękne, w którym Sopot będzie służył za uzdrowisko dla ludzi pracy. Gdańsk i Gdynia jako porty oceaniczne będą miały uzupełnienie w porcie przeładunkowym na Bonzaku po wybudowaniu kanału Gdańsk — Elbląg oraz w porcie elbląskim, jako porcie śródlądowym. Ten zespół portów będzie stanowił sprawny instrument naszej gospodarki morskiej. Wizję przyszłości koronuje autostrada Gdańsk — Warszawa, która umożliwi komunikację na tej trasie w ciągu 3 i pół godziny.

### PLAN NA NAJPIĘSZY ROK

Dla realizacji tego planu muszą być do

9 maja 1947 r. spełnione następujące zadania:

1) W dniu tym nie może być na ziemiach polskich ani jednego Niemca!

2) Ludność polska na tym terenie musi przekroczyć milion mieszkańców, wchłonawszy 200.000 repatriantów ze wschodu, którzy będą otoczeni najczulszą opieką władz i społeczeństwa.

3) Ludność autochtoniczna i napływowa musi stworzyć jednolity blok narodowy. Przemiany ludzi będą tak istotne, że zarówno Kaszubi, jak i repatrianci będą się czuli synami jednej Ojczyzny.

4) Musimy mieć wyniki przekształcenia wszystkich obywateli Woj. Gdańskiego w ludzi wojska.

5) W ciągu tego roku musimy rozwiązać problem mieszkaniowy w Gdańsku, Gdyni i Sopocie nie tylko przez odbudowę zniszczonych obiektów, ale także drogą pozbywania się elementów niepotrzebnych i szkodliwych na Wybrzeżu.

6) Porty muszą powiększyć zdolność przeładunkową do 12 milionów ton rocznie wobec 16 milionów ton przedwojennych.

7) Półowy ryb muszą wzrosnąć do 30 tysięcy ton rocznie.

8) Musi stanąć most w Tczewie i musi być otwarte cztery szlaki komunikacyjne z Gdańska dla ruchu samochodowego o szybkości 100 km na godzinę.

9) W następnej rocznicy zwycięstwa musimy otrzymać meldunek, że kończymy do orwać ostatni hektar na zalanych dotychczas Żuławach.

10) By wiśna morze oczekiwać meldun-

ku, że jesteśmy w trakcie uprawiania ostatnich hektarów ziemi ornej — na jesieni musi być zasiane 40 proc. całej uprawnej ziemi.

11) Jak zakończyliśmy walkę z epidemią, jak zakończyliśmy walkę z chorobami zakaźnymi wśród zwierząt, tak musimy rozpocząć walkę o podniesienie powszechnego stanu zdrowotnego przez budowanie ośrodków zdrowia oraz stacji opieki nad matką i dzieckiem w każdej gminie.

12) Musimy rozpocząć elektryfikację wsi.

13) Realizować hasło: Ani jedno dziecko polskie nie może pozostać bez szkoły!

### WYPĘDZIĆ ŚMĘTKA!

To są twarde zadania, ciężkie dokumenty, które muszą być złożone na stole Ziemi Odzyskanych. Aby zadaniom tym sprostać, musimy chwycić obu. rączki i wygnąć Smętkę z polskiej ziemi.

Wraz z ostatnim Niemcem opuścić musi ziemię nasze Smętkę faszyzmu i reakcji rodzimej i zagranicznej! Wygrać musimy Smętkę zapłutej onozycji, cieszącej się z każdego naszego niepowodzenia i każdej niedoli! Wygrać musimy Smętkę osłabiającego tempo wzrostania praworządności! Wygrać musimy Smętkę rozbiłającego społeczeństwo, grupujące się przy odbudowie kraju! Musimy iść drogą wytyczoną przez Manifest Lipcowy P. K. W. N., realizowany przez Rząd Jedności Narodowej dla dobra demokracji, szybkiego dobrobytu najszerszych mas i tryumfu sprawiedliwości społecznej w Polsce!

## Formalna abdykacja Wiktora Emanuela Oredzie nowego króla

RYM. (PAP) — W czwartek wieczór król włoski Wiktor Emanuel i królowa mieli opuścić Włochy na królowniku włoskim. Wicepremier Włoch, Pietro Nenni w czwartek zapowiedział, że formalna abdykacja króla zostanie opublikowana w sobotę. W piątek rano ma odbyć się posiedzenie rady ministrów. Przed wyjazdem król odbył dłuższą rozmowę z następcą tronu. Przed rokiem król nie zrezygnował ze wszyst-

kich odności królewskich i formalna abdykacja jego w chwili obecnej pociągnie za sobą tylko jedną konsekwencję polityczną, zniszczenie mianowicie wyjątkową sytuację, w której następcę tronu pełnił swe obowiązki bez tytułu królewskiego. Wicepremier Nenni oświadczył korespondentom, że abdykacja jest sprawą wewnętrzną dynastii sabaudzkiej, która nie wprze wpływu do czasu odbycia referendum w spra-

wie monarchii 2 czerwca. Jak donosi oficjalne radio rzymskie, król Wiktor Emanuel oświadczył abdykację 10 maja o godzinie 1,20 no północy.

RYM. (PAP) — Kraszownik włoski „Ducce degli ABRUZZI” wypłynął do Neapolu, mając na pokładzie b. króla Wiktora Emanuela i królową Helene.

RYM. (PAP) — Król Umberto zwrócił się z oredziem do narodu włoskiego, w którym donosił o swoim wstąpieniu na tron. Oredzie stwierdza, iż konstytucja sankcjonuje obietnicę władzy przez następcę tronu po abdykacji króla i że sprawę tę podlega prawodawstwu międzynarodowemu, wspólnemu dla wszystkich monarchów. Wobec tego, iż w chwili obecnej Włochy nie posiadają przedstawicielstwa parlamentarnego, król zamierza złożyć przysięgę przed narodem, który jest źródłem władzy konstytucyjnej. Suwerenny naród wyrazi swoją wolę w referendum w sprawie monarchii, które odbędzie się dnia 2 czerwca. Włoska rada ministrów zatwierdziła dekret, iż od dnia 10 maja wszystkie rozporządzenia rządowe rozpoczynają się będą od słów: „Umberto II, król włoski”.

Wiadomości o abdykacji króla wywołały wielkie poruszenie wśród robotników mediolańskich. Komitet wyzwolenia narodowego i związki zawodowe urządziły wielką manifestację, skierowaną przeciwko monarchii.

W Rzymie odbyła się demonstracja przed pałacem królewskim. Związki zawodowe zaważwały robotników do spokoju i reagowania tylko w wypadku pogwałcenia konstytucji.

## Uczczenie namięci prez. Roosevelta przez ZSRR

NEW YORK. (PAP) — Amerykańsko-radziecki instytut uczcił pamięć zmarłego prez. Roosevelta, jako człowieka, który najbardziej przyczynił się do zadziernienia wieżółw przyjaźni amerykańsko-radzieckiej. Medal z brązu wbitą dla uczczenia pamięci prez. Roosevelta został wręczony

b. ambasadorowi St. Zjednoczonych w Moskwie Davisowi. Nadeszły depeze od Premiera Stalina i wicemin. spraw zagran. Litwinowa. Litwinow stwierdził, iż zmarły prezydent popierał zawsze przyjacielską współpracę między mocarstwami.

## Następstwa strajku węglowego w Ameryce

NEW YORK. (PAP) — Z Detroit donoszą, że w ślad za zakładami Forda, również General Motors and Chrysler Corporation zarządziła przerwanie pracy. W ten sposób nieczynnych jest 350 000 pracowników przemysłu samochodowego. Zarządzenia te są następstwem strajku węglowego.

Zastój w przemyśle spowodowany tym strajkiem objął około 1 miliona robotników. W Nowym Jorku zapowiedziano silne ograniczenie kolei podziemnej. Burmistrz Nowego Jorku wydał zarządzenie, nakazujące ograniczenie zużycia prądu elektrycznego.

## Przed kongresem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. (PAP) — W związku z przygotowaniem ogólnokrajowego kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który odbędzie się w dniach 1—3-go czerwca br., Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwołuje na dzień 14 maja br. na godzinę 9-tą w siedzibie własnej w Warszawie, przy ul. Stalina nr 26 — konferencję delegatów wszystkich oddziałów wojewódzkich Towarzy-

stwa. Tematem obrad będzie między innymi sprawa kongresu oraz wymiany kulturalnej w ZSRR i sprawy organizacyjne.

## Blok lewicy we Francji nie doznał uszczerbku

PARYŻ. (PAP) — Analiza statystyczna ostatniego głosowania ludowego wskazuje,

że w 30 departamentach socjaliści i komuniści powiększyli swój stan posiadania, podczas, gdy w 56 departamentach ujawnił się nieznaczny spadek ich zwolenników. W sumie ilość głosów socjalistycznych i komunistycznych wynosi obecnie 47 procent, podczas, gdy w poprzednich wyborach wynosiła 49 i 8/10.

Prasa paryska komentuje te charakterystyczne wyniki, których w pierwszym dniu po głosowaniu nie można było dostrzec. Nawet skrajnie prawicowy dziennik „Epoque” stwierdza, że blok marksistowski nie został nadszarpięty. Również organy MRT starają się przeprowadzić wyraźną i nie podziału między MRT a reakcją i podkreślają, że obalenie projektu konstytucji nie jest zwycięstwem reakcji.

Dziennik „Liberation”, przewiduje, że nowa konstytuanta wnieśli pewne poprawki do projektu konstytucji tak, że nowy projekt będzie opracowany w połowie lipca, a nowe referendum odbędzie się w sierpniu.

### SPEAKERZY DONOSZA...

BUKARESZA. — Generalna konfederacja pracy wysłała do rządu rumuńskiego memorandum z żądaniem, aby Rumunia uznała republikanicki rząd hiszpański.

TOKIO. — Gen. Eisenhower przybył z Manili na lotnisko Attaki koło Jukohamy, gdzie został powitany przez gen. Mac Arthura i Eichelbergera.

BEJRUT. — Brytyjska misja ekonomiczna przybyła po zwiedzeniu Syrii do Bejrutu, gdzie została powitana przez premiera i ministrów gospodarki, rolnictwa i spraw wewnętrznych.

LONDYN. — Członkowie rady wykonawczej wicekróla Indii, m. in. gen. Auchinlek, podali się do dymisji, aby ułatwić pracę misji gabinetowej. Do chwili przyjęcia dymisji przez króla i wicekróla, będą oni nadal pełnić swoje funkcje.

NANKIN. — Gen. Ho Yin Tchin, szef sztabu głównego armii chińskiej, oświadczył, że dwie armie chińskie ewakuowały już Indochiny, gdzie pozostała jeszcze jedna armia i jedna dywizja.

MONACHIUM. — Szef rządu wojskowego w Monachium rozwiązał z natychmiastową ważnością partię bawarską, która miała za cel restaurację monarchii.

ATENY. — Święty Synod rozpoczął śledztwo przeciwko metropolitom Chios, Seres i Methunni, oskarżonym o wzięcie udziału w rewolucji grud-

niowej oraz przeciw metropolice Mitviene oskarżonemu o kolaborację.

PARYŻ. — Do Paryża przybyła delegacja związków zawodowych, która wzięła udział w obradach stałego komitetu syndykalnego francusko-brytyjskiego.

LONDYN. — Opera Covent Garden w Londynie zwróciła się do rządu włoskiego z prośbą o zorganizowanie w Londynie se. o. u. opary włoskiej.

KAIR. — Oblizymy Panda, ułtarowany przez Chiny dla egzotyki zoologicznej w Londynie, został przywieziony samolotem do Egiptu w drodze do Londynu.

### HURT

makaron, marmolada, kawa, musztarda, cukierki, marmastki spożywcze, mądro, pasta, świece, barwniki do tkanin

C. Y. FABRYCZNE I HURTOWE

N. KALICKI • SŁOPOT • PL. WOLNOŚCI 4

# LITERATURA - MUZYKA - PLASTYKA

## Renesans plastyki w Polsce

Od początku 19-go stulecia losy polskich artystów układały się niezbyt szczęśliwie. Ogólne warunki, jakie panowały w kraju rozdartym na trzy zabory, stwarzały podłoże dla twórczej pracy artystycznej całkowicie niewykorzystane. Artyści nasi, którzy dali nam najwyższe wartości twórcze, pracowali zasadniczo w osamotnieniu, najczęściej z dala od kraju i pozostali właściwie całkowicie nieznanymi naszemu szerokiemu ogółowi.

Piotr Michałowski (1801—1855), nasz pierwszy europejski, który swą dojrzałość osiągnął dzięki podrójom po Zachodzie, czynny był głównie we Francji i podobnie jak Henryk Rodakowski (1823—1894) uzyskał wysoki poziom sztuki dzięki zetknięciu się z ówczesną atmosferą paryską i francuskimi reprezentantami wielkiego ówczesnego malarstwa europejskiego. Michałowski we Francji żył głównie dla malarstwa, w kraju zaś działał w zakresie górnictwa, rolnictwa i finansów, a Rodakowski po powrocie z Paryża, w którym uzyskał najwyższe odznaczenia, osiadł na swej wiosce, by pracować w zaciszu i osamotnieniu. Aleksander Kotsis (1836—1873) i Józef Szermentowski (1833—1876) podobnie jak wymienieni zdobywają głęboką zachodnią kulturę malarską, by w kraju popaść w całkowite osamotnienie i zapoznania. Nie lepszy los przypada w udziale Aleksandrowi Gierymskiemu (1849—1901), naszemu bezsprzecznie największemu realistzie, który rozdrażniony i zgorzkniały kończy na obczyźnie swój ciężki żywot, pełen rozczarowań w stosunku do polskiego społeczeństwa.

O tych kilku największych naszych artystach 19-go stulecia można powiedzieć: nie weszli pod strzechy domów polskich i dziś rozumiani są co najwyżej przez nie licznych znawców sztuki.

Jest charakterystyczne, że na tej samej przestrzeni czasu osiągają u nas większe uznanie i powodzenie malarze, nie dorównujący poziomem wymienionym. Ani Juliusz Kossak (1824—1899), uczeń podrzędniego malarza francuskiego Verne'ta, ani

Jan Matejko (1836—1895), tworzący według recept rutynistów monachijskich, jakimi byli niewątpliwie Feuerbach i Piloti czy Francuz Delaroche, ani Artur Grottger (1837—1867) młodociany wychowanek wiedeńskich miernot, a mian. Füricha, Blaasa i Geigera, nie rozumiejący wcale współczesnej mu wielkiej linii rozwojowej europejskiego malarstwa, ani Brandt, ani Witold Pruszkowski, ani Siemiradzki, Czachórski i Chełmoński — choć żyli w tym samym okresie — nie przeżyli tragedii osamotnienia we własnym społeczeństwie, a przeciwnie zdobyli sobie uznanie i popularność.

Tak rzecz przedstawia się w 19 wieku, a w okresie impresjonizmu zasadniczo nie zmienia się nic. Władysław Ślewiński (1855—1918) swe przepiękne kompozycje, pełne zachodniej kultury tworzy w Bretanii, a Olga Boznańska (ur. 1885 r.) maluje przesubtelne szaro-srebrne symfonie w zaciszu swej paryskiej pracowni, którą właściwie nikt w Polsce za jej życia nie interesował się. O Władysławie Podkowińskim (1866—1895) i Józefie Pankiewicz (ur. 1867) zasadniczo to samo można powiedzieć, jakkolwiek obaj stwarzali fundamenty najczystszej polskiej impresjonizmu, a Pankiewicz nadto nawet nadal kierunek najmłodszej generacji naszych malarzy.

Również artyści nasi następnego pokolenia, a mian. Mierzejewski, Czyżewski, Waliszewski i Larisz, odznaczający się wyraźną fizjonomią artystyczną i dużą kulturą zachodnią tworzą w osamotnieniu i najtrudniejszych warunkach życiowych.

Reasumując powyższe, rzecz można, że na najdzielniejszych naszych artystach ciążyła jakaś klątwa, nie pozwalająca im w całej pełni i ze swobodą rozwinąć skrzydła do lotu twórczego, a zły los prześladować naród rzucał im pod nogi zapory i kłody osamotnienia i beznadziejności. Była to klątwa fałszywego stosunku ogółu do spraw sztuki.

Stan taki, który z konieczności musiał budzić w duszach tych ludzi myśli ciemne i podobne tym, jakie przeżywają „bezrobotni” lub ludzie pozbawieni praw obywatelstwa, trwał u nas ponad 100 lat aż do

roku 1939. Smutny los inteligencji polskiej, skazanej na emigrację lub ciężką wegetację w kraju, obejmuje również i artystów.

Ale oto nagle od roku 1945-go obserwujemy na tym odcinku życia artystycznego zasadniczą zmianę. Czyżby duch klątwy zo stał nagle zwyciężony, czyżby zostały pokonane jakieś zasadnicze problemy hamujące i czy istotnie życie artystyczne w powojennej Polsce zaczyna wchodzić na nowe tory? Czy pytania te nie są tylko złudzeniem lekkomyślnego optymizmu, przygotowującego na przyszłość tym gorzej rozczarowania i załamania?

Oto proste i krótkie rzeczowe argumenty!

Na wystawach, w prasie i co najważniejsze, na uczelniach artystycznych coraz wyraźniej zaznacza się duch odrodzenia.

W ciągu pierwszego roku naszej powojennej działalności wystawowej oficjalne zakupy i odznaczenia w kilku miastach padły na nazwiska artystów postępowych, kształtujących swe dzieła w duchu i po linii rozwojowej wielkiego zachodniego europejskiego malarstwa. Na płótnach tych artystów nie ma żadnej powierzchownej aktualizacji, związanej ze specyficzną wojenną tematyką, a jednak wyłącznie za poziom swej sztuki, za jej czystość i europejskość uzyskali uznanie.

Zacofanie, jakie przed wojną powszechnie panowało w t. zw. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i w Zachętach, dzięki wejściu do tych instytucji artystów żywotnych, zorganizowanych w Zw. Zawodowym znikło całkowicie. Podkreślanie charakteru naszej sarmackości tanim folklorem nikt dziś już nie interesuje.

W pismach zawodowych, redagowanych przez fachowców, coraz więcej piór dojrzałych, coraz więcej myśli logicznych, pogłębionych. O sztuce pisują Teyssiere, Dobrowolski, Blumówna, Schejbol itp., a typ recenzenta w rodzaju Heina i Dienstl-Dabrowy jest dziś nie do pomyslenia. W uczelniach artystycznych na najpoważniejszych katedrach profesorskich zjawia się nowa generacja ludzi, dających w tej

chwili najwyższą gwarancję właściwego wpływu na przyszłość. Oto nazwiska tych artystów-pedagogów: Jan Cybis, Tomorowicz, Gerzabek, Sokołowski, Szulc, Rafałowski, Eibisz, Pronaszko Zb., Fedkowicz, Radnicki, R. Cybisowa, Rzepiński, Borysowski, Marczyński, Krcha, Niesiołowski, Wodyński, Popławski, Taranczewski, Szczepański, Elster, Wnuk, Strzałecki, Studnicki, Łada, Żuławski, Geppert, Dożycki itp.

Dla zorientowanych w sprawach naszej sztuki układ tych nazwisk jest niedwuznaczny, reprezentują oni bowiem jeden kierunek, kierunek rzetelnej nowoczesnej sztuki, opartej o wiekową tradycję szkoły zachodnio-europejskiej, szkoły francuskiej. Nie ulega wątpliwości, że dzięki ustabilizowaniu na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach profesorskich tych właśnie artystów, przyszłość ich samych oraz los ich wychowanków został ugruntowany i niewątpliwie już po kilku latach inowocja ta da poważne wyniki.

Jeszcze stoimy, ogólnie rzecz biorąc, w kresie wojny, jeszcze ciąży na życiu naszym jej skutki, które hamują swobodny rozwój, ale niewątpliwie w przeciwieństwie do okresu sprzed 1939 r. jesteśmy na przełomie w zakresie plastyki i obserwowane zmiany przyznające prawo do pracy i wpływu na tok spraw artystycznych w Polsce jednostkom najlepszym, jakie w chwili obecnej posiadamy, jest niewątpliwie największym i najbrzemiennejszym w skutki wydarzeniem, jakie mogło zaistnieć w dziedzinie życia artystycznego.

Że szeroki ogół wielu spraw sztuki nadal nie zrozumie i jeszcze przez pewien czas nie będzie rozumiał, to jasne, ale artyści postępowi po raz pierwszy w historii plastyki polskiej uzyskali podstawię do podjęcia poważnej i zorganizowanej pracy dla dobra przyszłości, — a czy moment ten należy wykorzystać, w dużej mierze dziś od nich samych zależy.

Władysław Lam

## Czytajcie Wiatr od Morza

EDWIN JĘDRKIEWICZ

### Śmierć Samentu

Olbrzymim, ciemnognatowym łukiem leżało po lewej stronie morze. Widzieliśmy je co dzień rano jadąc z Orłowa do Gdańska. Widzieliśmy je przez konary drzew obrastających długim dwuszeregiem gościniec do Sopotu — najwyraźniej tam, gdzie za kościołkiem orłowskim gościniec zbiegał ku strażnicom celnym, polskiej i gdańskiej, gdzie wzdłuż potoku biegła granica i gdzie — nieodmiennie w tych ostatnich dniach sierpnia 1939 r. — myślało się co dzień: czy wrócić jeszcze tędy...?

Nad tym granatowym łukiem leżał nieogarniony przestwór najcięższej, warchsłonecznej, wczesniej jesieni. Pachniały wrzosy, jesienne georginie i floksy w schludnych ogródkach przed domami, rozbrzysnęły czasem las krwawą plamą schnącej gałęzi. A nad tym wszystkim, spoza tego wszystkiego nachylała się z bezkresu nieba, powietrza i morza — straszliwa, czająca się zagłada.

Kilkaset metrów po przejechaniu granicy odczuwało się ją nagle tuż obok po obu stronach toru, na długość ramienia. Niewidocznie, zdradziecko i błyskawicznie spłynęła z przestworza i szczerzywie nienawistne kły wprost w okna wagonu. Kilkaście kroków od mostu drogowego nad torem — tego tuż przed Sopotem — niemieckie działa wymierzone w perspektywę gościńca orłowskiego... Druty kolczaste. Zielonkawe mundury. Brutalne gęby, nienawistne ślepią. Brazowe i czarne tłumy hitlerowskich mameluków...

Nasze dzieci — uczniowie przedwojennego polskiego gimnazjum w Gdańsku — wślizgiwały się cicho do pociągu. Cicho i jakby ukradkiem. Zresztą było ich coraz mniej z każdym dniem. I z każdym dniem krótszy się stawał ten tak długi dawniej wąż ciągnący co rana 10 minut po ósmej z dworzyszka w Petershagen (dzisiejszego Pietraszka) do gmachu gimnazjum. I z każdym dniem przestronniej było podczas przerw na boisku szkolnym i korytarzach i coraz więcej ławek podczas lekcji stało pustkami.

To były ostatnie dni sierpnia 1939 r. Uciekano przed zagładą.

W jeden z tych dni — bodaj że był to ostatni dzień, w którym nauka się jeszcze odbywała, 28 sierpnia — siedłem na lek-

cję czy zastępstwo do jakiejś 3-iej czy 4-iej klasy. Stałem przed drzwiami, bo tak nie dochodził spoza nich żaden znak życia, że przez moment zawahałem się, czym się nie pomylił i nie zaszedł do sali w której lekcji w ogóle dziś nie było. Ale nie. Na moje wejście podniósł się z ławek jakies postacie. Stałem chwilę za katedrą, myśląc czym ich zająć.

Z rzadka rozsiadli po zionających dziś pustką ławkach patrzyli na mnie z rozstępnym niem. Widać było, że myślimi są gdzie indziej. Tam, gdzie pod pobladałym od żaru upałem, w zapachu wrzósów i wędnących liści czaiła się straszliwa, bezlitosna zagłada. Błądząc po klasie moje oczy napotykały nagle szafę z biblioteczką klasową.

Książki —

Tak, w ten świat trzeba ich poprowadzić. — W ten tylko świat można ich teraz poprowadzić. By zapomnieli na chwilę o tym, że tam, w zapachu jesiennych liści...

— Co chcecie czytać? — spytałem.

Nie odpowiedzieli. Patrzyli na mnie w niemrawym milczeniu, trochę nieobecni myślami, trochę zakłopotani.

Zacząłem przeglądać książki. Nie pamiętam już, co tam było, ale wiem, że wtedy, w nastroju tego dnia, nie mogłem się zdobyć na czytanie żadnej z nich. Przerzucałem dalej tom po tomie, walcząc z opadającą mnie coraz mocniej bezradnością i zniechęceniem.

I naraz w jednym z tych otwieranych na chybił — trafił tomików (miał ciemnoniebieską okładkę przypominającą... tak, przypominającą kolorem te wrzosy, co to...) w jednym z tych tomików czy moje padły na zdanie:

„... w nocy z 14-go na 15-ty miesiąca Paofii arcykapłan Samentu wszedł, sobie tylko znanym korytarzem, do Labiryntu —”

Prus. „Faraon”. Ta cudowna, wieczna książka. —

Coś się we mnie rozprostowało. Teraz już wiedziałem, czego chcę. Usiadłem za katedrą i zacząłem czytać:

„W nocy z 14-go na 15-ty miesiąca Paofii arcykapłan Samentu —”

W chłodno-niebieskawej od refleksów późnosiępnioowego nieba sali szkolnej roz-snuwać i budować się poczęły, jak wycza-

rowany nagle inny wymiar, amfilady olbrzymich, głęboko-mrocznych podziemnych sal, przerosłych lasami kolumn wyruszających się ciężko w niepewnym świetle pochodni z nocy mroków, ciszy i tajemnicy. W świetle pochodni niesionej przez samotnego, nieustraszonego człowieka.

Nie patrzyłem na klasę. Była w niej taka cisza, że głosy z ulicy przesłizgiwały się po niej jak spłoszone pochodnią Samentu cienie między majaczącymi widmowo kolumnami podziemi.

Ale kiedy przeczylałem ustęp, w którym Samentu spostrzeżenie coś niby smugę światła w głębi przepastnej czerni jednej ze sal Labiryntu, kiedy nasuwa mu się obezwładniająca myśl, że jest tropiony, podniosłem na mgnienie głowę.

Z ciszy chłodno-niebieskawej klasy patrzyło we mnie kilkanaście par oczu. Znie ruchomiałych. To, co w nich było, to nie był wyraz zainteresowania ani ciekawości ani zachwytu. To było coś, czego nie potrafiłbym być ani nazwać, ani nawet rozumieć. Nie wiem, co to było.

Czytałem:

„Samentu był oswojony z podziemiami, ciemnościami, blakaniem. Przechodził też różne niepokoje w życiu. Ale to, czego doznawał obecnie, było czymś zupełnie nowym i tak strasznym, że kapłan bał się nadać temu właściwe nazwisko”.

Czymś zupełnie nowym i tak strasznym. Szczegła gdzieś nagle amfilada mrocznych sal. Twardym rzutem wdarł się przez okna bezlitosny blask nieba, takiego jak to, co czaiło się tam, nad granatowym łukiem morza.

Czytałem:

„... W końcu z wielkim wysiłkiem zebrał myśli i rzekł:

Gdyby naprawdę ktoś pozamykał drzwi, byłbym zdradzony... A w takim razie co...? Śmierć!... szepnął mu głos, ukryty gdzieś na dnie duszy —”

Śmierć.

To było to słowo, które czaiło się w nas wszystkich na dnie duszy. I we mnie i w tych chłopakach i dziewczętach. To było to słowo, którego tajemny szepł siedzi z jesiennego zapachu liści, pół wrzósów, z granatowego łuku morza i ślepiącego przestworza słonecznej dali.

Spojrzałem na klasę. Spotkałem tych samych kilkanaście par oczu, tak samo znie ruchomiałych tylko szerzej jeszcze otwartych, o wyrazie tak samo nieuchwytnym w kategorii pojęć.

A przecież w tej chwili — znalazłem w

nich siebie samego.

Zniknęła różnica lat, doświadczeń, horyzontów i poziomów umysłowych. Te znie ruchomiałe oczy, — to byłem ja. Mój głos, to były te oczy szeroko rozwarte.

Czytałem dalej, jak Samentu przechodzi jeden i drugi atak strasznego ludzkiego lęku. Jak perswaduje sobie, że w razie gdyby mu groziło schwytnie, wypije truciznę i ucieknie tam, gdzie go już nikt nie złapie. Nikt, nawet bogowie. I jak ujrawszy na drugim końcu olbrzymiej mrocznej sali rzeczywistych przesładowców nie tylko odzyskuje panowanie nad sobą, ale uczuwa się czymś nieskończenie wyższym od wszystkiego co żyje. Z jakim spokojem pojmuje, że:

„... wszystko to marność a pył, nawet gorzej, bo złudzenie. Jedna tylko rzecz jest wielka i prawdziwa — śmierć”.

I z jak spokojną wobec swych przesładowców ironią — umiera.

Cicho zamknąłem książkę. Nikt w klasie się nie poruszył. Po chwili ten i ów spuścił oczy. Zanurzył się w siebie.

Przez otwarte okno wpadł nagle jak z innego świata warkot auta. Potem huk przelatującego tuż pod gimnazjum pociągu. Z daleka gdzieś zaniósł się nienawistny i złowrogi głos chóralnego marsza hitlerowskich mameluków.

To było tam, w tamym innym świecie. Tam, gdzie pod ślepiącym żarem wczesno-jesiennego nieba, na zalanych słońcem ulicach, w beżmarze granatowego poza nimi łuku morza i w zapachu wrzósów czaiła się bezlitosna straszliwa śmierć.

Przesunęły się te odgłosy po szkolnej sali, zeslizgnęły po ścianach, przepadły. Nikt na nie widocznie nie zareagował. Kilko patrzyło w okno, daleko gdzieś i bezprzedmiotowo, kilko siedziało z głowami wspartymi na dłoniach. Jedna tylko z dziewcząt wzdrgnęła się widocznie na głos hitlerowskiego śpiewu.

Dzwonek uderzył na przerwę.

— Schowajcie książkę, powiedziałem. Jakaś dziewczynka wzięła mi ją z reki. Patrzyłem za nią, jak niosła ją i wkładała do szafy. Nieśmiało i pieczołowicie wsuwała ją w rząd innych.

Tę książkę, która była w tej chwili w nas wszystkich. Książkę, która uczyła patrzeć spokojnie śmierci w twarz.

Powoli wychodziłem z klasy. Patrzyli za mną w milczeniu. Nikt nie powiedział słowa. Wszystko, co można by sobie powiedzieć, powiedziało już ona.

Ta książka.

# Poznajemy Gdańsk

Pierwsza wycieczka Oddziału Gdańskiego P. T. K. pod przewodnictwem prof. Kilarskiego wyruszyła z Bramy Oliwskiej. W starym systemie obronnym Gdańska znajdowała się ona w tym miejscu, gdzie znajduje się dziś przy wjeździe od Oliwy i Wrzeszcza most nad torami kolejowymi. Kiedyś był tu most zwodzony. Tędy wycofały się oddziały gen. Dąbrowskiego i Fiszera, opuszczające po klęsce Napoleona Gdańsk.

Koło Bramy Oliwskiej, która dziś jest jedynie pojęciem topograficznym, znajduje się za to olbrzymi gmach Polskiej Dyrekcji Kolejowej, gmach, który przejdzie do historii podobnie jak Poczta Polska i Westerplatte, inne symbole polskiej władzy państwowej w międzywojennym Gdańsku.

Z Bramy Oliwskiej zmierzając ku wzgórzom przechodzi grupa krajoznawcza mimo początkowej niepogody wcale liczna, przez b. cementarz garnizonowy. Masa tu grobów cudzoziemskich, francuskich, włoskich, rosyjskich, z Wielkiej i ostatniej Wojny. Stoї tu również okazały pomnik z 1898 ku czci „ruskim wojnom pawszim pri osadach Danciga 1734—1807—1813”, przede wszystkim zaś ogromna tu ilość na zwisk polskich na grobach.

Wchodzimy na Górę Jagiellową (Hagelsberg), nazwaną tak od legendarnego księcia słowiańskiego z gdańskich podań, a mo że i od zarośli, których tu kiedyś było pełno. Na tym zaroślaku znajdowało się niewątpliwie słowiańskie Grodzisko i tę nazwę zgodnie uznano za najtrafniejszą dla tej dominującej nad miastem góry.

Dziś jest na jej szczycie radiostacja wojskowa. Były tu pruskie fortyfikacje, projektowane jednak w zasadniczym zakresie już za Polski w XVII w. przez doskonałego polskiego inżyniera Jerzego Strakowskiego. Przepiękny jest widok z Grodziska na historyczne Stare i Nowe Miasto z ich wieżycami, tu i ówdzie jeszcze widniejącymi; na Wisłę płynąca w dali do morza; na port z jego elewatorami i dźwigami. Dzwony św. Katarzyny, jedyne pozostałe w Gdańsku, rozlegają się wśród rannej mgły, brzmia dla wycieczkowiczów dziwnie i wzruszająco.

Potem idziemy na Górę Cygańską, z dala widoczną dzięki swej lysinie. Nazywamy ją Górą Łysą, są bowiem jeszcze Cyganki (Zigankenbergl), wszystko to wzgórza, dające doskonały pogląd na geologiczne ukształtowanie terenu Gdańska. Cyganki obfitują ponadto w rozmaite przykłady budownictwa willowego, od swobodnych domków szwedzkich, poprzez, z pruską regularną, tyralierę bardzo podobnych will z pięknymi ogródkami aż po brzydkie bloki, długie na całą ulicę (tzw. ekspresy).

Dochodzimy tak, schodząc pięknym zbo czem, do dna potoku siedleckiego, które stanowi dziś drogę Kartuska, jedyny wyłot na Zachód. Widzimy kościół Emaus, widzimy całe mocno zniszczone przedmieście Siedlice. Piękną ruinę stanowi były zbór protestancki w gotyckim stylu. Tablica pamiątkowa przed nim wykazuje w tym wiejskim przedmieściu niebawymy pro cena polskich i kaszubskich nazwisk — za stługuje z drobnym przekształceniem na zachowanie. Jest dokumentem.

Zatoczywszy w wędrowce po wzgórzach

i dolinach łuk 90-stopniowy wokół północno-zachodu Gdańska wracamy drogą Kartuską i dawnymi Nowymi Ogrodami (ul. Nowy Świat) do śródmieścia. Ruiny Senatu i Volkstagu przypominają ostateczną klęskę poniesioną przez niemieckie. Na zachowanym froncie b. Volkstagu widzimy jednak jeszcze pozostałość po niej: wysocy znamienne płaskorzeźby. W górnym szeregu uplasowani kolonizatorzy „niemieckiego wschodu”: mnich, kupiec, żeglarsz panują nad wyrażonymi w rzeźbie niżej

## Kurs dla przewodników po Gdańsku

Staraniem Zarządu Obwodu Gdańskiego Ligi Morskiej i Towarzystwa Krajoznawczego w Gdańsku zorganizowany zostanie w drugiej połowie maja kurs dla przewodników po Gdańsku.

Na prelegentów i wykładowców zaproszeni zostali najwybitniejsi znawcy sztuki i historii Gdańska.

podobiznami tubylców: rybakiem-kaszuba, słowiańską dziewczyną w wiejskiej chustce, filisem z ogromnymi sarmackimi wąsami.

Oto rzeźby z okresu i ze sfery marzeń Hakaty. Ale to minęło. Volkstag i Senat stanowią ruiny. Na tych samych Nowych Ogródach przetrwał za to gmach Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej. W jego pobliżu powstanie piękna dzielnicza reprezentacyjna.

Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymają dyplomy i będą uprawnieni do oprowadzania wycieczek po Gdańsku i okolicy. Zapisy i informacji udziela sekretariat Zarządu Obwodu Ligi Morskiej w Gdańsku, Al. Rokossowskiego Nr 44 odczynnie od godz. 11 do 15.

## Pomożemy sami sobie

### Odezwa Wojewódzkiego Komitetu PPOK

#### O B Y W A T E L E !

Czyż trzeba komukolwiek w Polsce przywozić na pamięć obraz zniszczeń i ruin naszego kraju po tej najbardziej barbarzyńskiej, najbardziej nieludzkiej wojnie, jaką znają dzieje świata? Każdy, kto ma duszę i serce polskie, ma wyrzyty ten obraz tak głęboko w swym umyśle, iż nie rozstanie się z nim, jak długo tchu w piersi stanie. Jesteśmy spośród wszystkich narodów świata najdotkliwiej zniszczeni. Nie ma zakałka w naszym kraju, przez który nie przeszedłby potop wojny, nie ma rodziny, któraby nie poniosła dotkliwych strat moralnych i materialnych.

Wszystkie narody stanęły obecnie do wyścigu w dziele odbudowy i zagospodarowania swego kraju! Musimy stanąć i my, Polacy, tak samo, jak bracia i synowie nasi w ciągu całej wojny stali niezłomie w pierwszych szeregach walki z barbarzyństwem hitlerowskim. Nic nas od tego obowiązku uwolnić nie może. Ani nasze potworne zniszczenia, ani nasza bieda, ani troski osobiste, ani nawet znikoma pomoc obcych, bogatszych od nas narodów.

W ciągu pierwszego roku powojennego społeczeństwo polskie dokonało już wielkiego dzieła w zakresie odbudowy gospodarstwa narodowego. Ale tempo prac musimy codziennie przyspieszać, co roku potęgować. Wykonując swój obowiązek wobec narodu i państwa, umocnimy jego byt gospodarczy i polityczny. Wszystkie siły i wszystkie możliwości muszą być dla tego celu zmobilizowane. Nikogo z Polaków w tym wysiłku zabraknąć nie może i nie zabraknie.

Toteż Rząd Jedności Narodowej zdecydował się rozpiścić pożyczkę wewnętrzną „PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU”.

Warunki pożyczki zapewniają subskrybentom poważne korzyści. Obligacje Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju stanowią korzystną lokatę kapitału. Ale nie jest to

najważniejszą dla nas zachętą, lecz cel, na jaki pożyczone Państwu kapitały mają być zużyte.

Zgodnie z postanowieniami dekretu o wy puszczeniu Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju każdy grosz w tej drodze uzyskany, zużyty zostanie wyłącznie na cele odbudowy.

#### OBYWATELE WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO!

Odbudowa portów polskich postawiona została obok odbudowy Warszawy jako naj ważniejszy cel Pożyczki Odbudowy Kraju. Miliardy złotych, złożone przez kraj cały, rzucone zostaną dla przywrócenia dawnej świetności naszemu Wybrzeżu. Jest to konieczne w interesie całego Państwa, ale przede wszystkim nam tu na Wybrzeżu przy niesie korzyści.

Nakłada to na nas specjalny obowiązek. Województwo Gdańskie musi przodować w ofiarach na rzecz odbudowy. — Udział w subskrypcji musi być powszechny. KAŻDY WEDŁUG SIŁ I MOŻNOŚCI — niech będzie nam hasłem.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI ODBUDOWY jest legitymacją spełnionego obowiązku obywatelskiego!

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI ODBUDOWY jest demonstracją żywotnych sił polskiej Demokracji!

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI ODBUDOWY jest protestem naszym przeciwko zniszczeniu i ograbieniu Polski!

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI ODBUDOWY jest wyrazem naszego czynnego stosunku do Morza!

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI ODBUDOWY jest wysiłkiem na rzecz niepodległości Państwa i wielkości naszego Narodu.

Zbudujemy Polskę nową, gospodarną, sprawiedliwą i silną S A M I S O B I E.

Wojewódzki Komitet Obywatelski P. P. O. K.

## „Sprawa Moniki“ Morozowicz-Szczepkowskiej

### Gościnny występ Warszawskiego Teatru Objazdowego w Teatrze Dramatycznym w Sopocie

Wydawać się może, że „Sprawa Moniki” utraciła dzięki wojnie cały swój aktualny wydźwięk. Samotność i samodzielność stały się prostą koniecznością, faktem dokonany i zrozumiałym dla wielu kobiet. Nie trzeba było nawet miłosnych zrad i tragedii. Problematyka sztuki nie zdaje się nam dziś odkrywać niczego nowego.

Głębszy wgląd pozwala przecież dostrzec drugie dno zagadnienia. Samodzielność życiowa, praktyczna zaradność nie rozbrajają jeszcze duchowej samotności kobiecej, nie rozstrzygają sprawy pełni czy pustki jej życia. To i po wojnie nie przestaje niepokoić niejednej kobiety.

Jest to właśnie „sprawa Moniki”. Przed stawia się ona w swym wątku bardzo prosto. Monika, cała zatracona w swej egzaltowanej miłości do „Jureczka”, dowiaduje się z końcem II aktu, że to on jest ojcem oczekiwanego przez służącą Antosię dziecka, w III zaś, — że inną jego ofiarą jest serdeczna przyjaciółka i współmieszkanca, młoda dziewczyna, Anna. Wszystkie trzy występujące w sztuce kobiety są ofiarami mężczyzny. Ten artysta miłości, nie ukazujący się na scenie, a połączony z nią jedynie telefonem, przefruwa właśnie na nowo z kolei kwiatek.

Autorka podchodzi do tej „sprawy Moniki” w sposób widocznie kompleksowy. Aż nazbyt wyraźnie usiłuje z klęski kobiety uczynić jej zwycięstwo. Rozumie do

brze że zwycięstwo polega na szczęśliwej uczuciowej „kompensacie” i „sublimacji”, błądzi natomiast, lekceważąc nieliczne klęski i przeceniając możliwości kompensacyjnej kobiety.

Miłość, dom, dziecko, żądza wyłącznego posiadania — cóż za nonsensy? Kobieta stać na wyższość ponad te nazbyt ludzkie i nazbyt kobiece pragnienia. Nie rozciągać godziny w wieczność, zadowolić się przelotnym kochankiem, brać z miłości radość, nie obowiązek — oto uczuciowo seksualna nowa kobieta — twórcy, co prawda, nie nowych pokoleń. Tak układa sobie — po smutnych doświadczeniach — życie architekt Anna, w tym kierunku błogosławi na nową drogę „wyleczoną” Monikę. Nie inna czej będzie żyła Antosia, której oczekiwany dzieckiem dopiero co chciała się Monika zająć. Tylko że prymitywna, a żądna życia proletariuszka nie rwie się jeszcze do „żadnej „twórczości”. Bez żenady wyrzuca dziecko za burtę i wykerowuje się na błyskotliwą utrzymankę.

Tak to feministyczna pisarka zaprzecza oczywistym faktom przyrodniczym i psychologicznym, burzy jakakolwiek równowagę moralno-społeczną, paczy wszelki zdrowy ludzki sens. Typowy brak moralnego zdrowia („moral insanity”).

Na szczęście widz nie bierze zbyt poważnie rozgadanej filozofii trzech kobiet. Działają one w afekcie i zasłużyłyby na

nie winienie, co najwyżej na lekką karę, najlepiej chłosty. Tym bardziej, że tu i ówdzie padają nawet z ich ust myśli niezupełnie wyzbyte rozsądku i życiowej mądrości.

Niewątpliwie, rzekoma wyższość mężczyzny polega najprędzej może na tym, że nie zaprzecza się on w miłości, że ma rozumienie i umie żyć dla wartości samych w sobie, mniej niż tamta zawodnych. Kobieta rzeczywiście postępuje mądrze, nie oplatając mężczyzny, zostawiając mu swobodę, ale i pozostając sama duchowo wolną, pielęgnując w sobie „człowieka”. Czy będzie to zawsze twórca kulturalny w węższym sensie, śmiem o tym powątpiewać. Więcej znamy z dziejów moralnych czy mistyczno-religijnych geniuszów kobiecych, aniżeli ściślej kulturalnych. Co prawda, nie oczekujemy po samych kobietach, tym bardziej po kobietach Morozowicz, nowej moralności ani nowego prawa.

Jedno pozostaje faktem i potwierdza to ostatecznie niezrównoważona myślowo i moralnie, jednostronna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej: Kiedy klęska spotyka miłosne życie kobiety, nic jej nie pozostaje jak poszukiwać innej uczuciowej kompensacji. Próbować znaleźć samopotwierdzenie własnego życia w wartościach obiektywnych, w szerokim świecie kultury. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek rozwijać trzeba w kobiecie dążenie ku duchowej samoistności, przez wypracowywanie świata wartości.

Dlatego, kiedy przy zapadającej kurtynie Monika mówi do Anny: „jutro wracam do pracy”, a praca ta jest pracą lekarza dzieci, to, mimo że drażniło nas historycz-

#### Z listów do Redakcji

### ROZPACZLIWA SYTUACJA OSADNICZWA W POW. KOŚCIERSKIM

Odwiedziła naszą redakcję delegacja osadników repatriantów z powiatu kościerskiego, która wręczyła nam z prośbą o wydrukowanie list, zamieszczony poniżej.

To co nam mówili współautorzy listu za ledwie odsłaniając „tajemnicę” stosunków panujących na odcinku osadniczo repatriantów w wymienionym powiecie. Po prostu nie do wiary, osadnicy rekrutujący się z szeregów tych przeważnie, co krew przeleli za Polskę w ostatniej zawierusze wojennej, jak również repatrianci, którzy opuścili miejsce swego urodzenia, by wzmożyć polskosć na ziemi przymorskiej, zdani są na łaskę i ostatek. Władze powiatowe, ich zdaniem jeśli interesują się w ogóle losami osadnictwa, to tylko odświętnie. Osadnictwo nie korzysta z żadnej opieki i pomocy. Do rodzin mniej zasobnych wkraść się krańcowy niedostatek. Sprawa jest palącą i wymaga natychmiastowej ingerencji władz zwierzchnich. Redakcja zajmie się specjalnie tym zagadnieniem przez wystąpienie swego współpracownika w teren. (Red).

Tyle jest pięknych hasel wzywających do niesienia pomocy zdemobilizowanym żołnierzom. Najczęściej pozostają jednak one bez oddźwięku. Zostają często pominięci tacy, którzy rzeczywiście krew swoją w walce o wolność przelewali a obecnie zapomnieni przez społeczeństwo walczą o byt. Są między nimi repatrianci, którzy osadzeni zostają na gospodarstwach ponemieckich dawno okradzionych z inwentarza żywego i narzędzi rolniczych. W powiecie kościerskim jest wielu osadników wojskowych, repatriantów, stojących wobec zagadki czym zaorać i obrobić ziemię.

Najbardziej palącą jest jednak sprawa siły pociągowej. Nie wszystkim jest może wiadomo, że cena rynkowa konia w danym okresie dochodzi do 100.000 zł.

I tak: inwalida WP Chmielewski Marce-li z żoną Anielą osadzeni na gospodarstwie ponemieckim we wsi Stary Bukowiec, gm. Stara Kiszewa oraz zd emobilizowany żołnierz WP Łacinnik Paweł z żoną Honoratą wywieźli łazkami na pole przeszło 10 fur obornika, kopali szpadlami a zasiane 100 kg. owsa walcowali żelaznym walcem, do którego zaprzęgli na zmianę to siebie, to żony.

Czy żołnierz polski, a tym bardziej inwalida i repatriant zasłużył na to ażeby wykonywał pracę konia. Gdzie są przyrzeczone konie z UNRRA? Wszak transporty przychodzą do Gdańska!

Jedyną ostoją dla repatriantów w pow. kościerskim jest nac. PUR-u ob. Skiicki Jan, który ze swej strony czyni nadludzkie wysiłki, by poprawić byt osadników. Niestety zakres kompetencji PUR-u jest za mały w stosunku do potrzeb repatriantów. Urząd ten w staraniach swoich także ze wszystkich stron napotyka na trudności.

Czy nie ma organów, które zajęłyby się tą naprawdę palącą sprawą niecierpiącą zwłoki. Ziemią już dawno powinna być obrobiona, tymczasem leży odłogiem. Czyż ludzie muszą z powodu opieszałości pewnych urzędów stanąć wobec widma głodu?

Czekamy odpowiedzi, gdyż czas nagli.

Podpisy: Downar Jan, Łacinnik Paweł, Wiszniewski Leon mjr., Dudek K. por., Wiszniewski St. sierż. podch., Sierociński J., Huculak, Chmielewski Marce-li.

ne filozofowanie tych kobiet, przyklaskuje my temu finałowi z całym przekonaniem.

„Sprawa Moniki” jest to sztuka o wątku dramatycznym ubogim, to nie tyle teatr, ile okazja do filozoficzno-życiowego dialogu. W nim też prawie wyłącznie spoczywa zadanie aktorskiego zespołu. Był on tu lepszy od tego materiału ludzkiego, jakki wypracowuje sobie dopiero Teatr Wybrzeża.

E. Ściborowa i H. Belkowska były nie tylko dobre w typie nowoczesnych kobiet. Prezentowały ponadto piękne kostiumy, trafnie dostosowane do charakteru ich roli w sztuce: Ściborowa (Monika) wielce ko bięca, Belkowska (Anna) o męskim zakroju. Na niezłym — mimo wszystko — poziomie utrzymany dialog wypowiadały inteligentnie, choć rok już trwający objazd po kraju z tą samą sztuką nie mógł się nie dać we znaki. Wyczuwało się może pewną monotonię dykcji, zwłaszcza w grze Ściborowej, która na premierze nie od razu wgrała się w pełni w dialog i nie zawsze dostatecznie uwydatniała akcentem hierarchię ważnych i mniej ważnych kwestyj. I. Soboltównę pamiętamy z występów tanecznych sprzed wojny, np. w duetach z Wojnarem. W teatrze artystka ta nie traci chyba, nawet mimo brawurowo i aż rzykownie wyrazistej mimiki i dykcji oraz na wskroś charakterystycznie stawianej roli.

Reżyseria H. Starskiej nadała właściwie umiarkowane tempo sztuce. Zaimprovizowana śnać pospiesznie dekoracja Jasielskie go nie dawała jeszcze pełnego zestroju, ale i nie raziła specjalnie.

Edmund Misiulek

# Święto Zwycięstwa w Lęborku

Zaledwie rok minął od końca wojny, najstraszniejszej z wojen, jakie zna historia. Przed rokiem umilkły działa na frontach Europy, skapitulowały Niemcy. W rocznicę tak uroczystego i radosnego dnia cały świat obchodził święto. Miało ono specjalnie głęboki wyraz na Ziemiach Odzyskanych, dla których koniec wojny był nie tylko zakończeniem sześciu lat okupacji, lecz był dniem wyzwolenia z długiej, nieraz wiele wieków trwającej niewoli.

Pierwszy powiat Ziemi Odzyskanych na Pomorzu, powiat Lęborski, dzień Święta Zwycięstwa obchodził uroczystie i radośnie.

Dnia 8 maja o zmroku rozpoczęła się capstrzyk. Migotało na wietrze światło pochodni, niesionych przez Straż Kolejową i Kolejarzy. Pochód udał się na grób Żołnierza Polskiego, poległego w walce o Lębork. Z moją jego przedstawiciele społeczeństwa pobrali ziemię do urny pamiątkowej, która będzie przesłana na grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W ciszy wiosennego wieczoru padały z chrzestem quidki ziemi, w którą wsiąkło wiele krwi i łez polskich.

Pochód wyruszył następnie na groby Żołnierzy Radzieckich, spoczywających w Lęborku. Nad bratnimi mogiłami przemawiał przedstawiciel Wojska Polskiego, kpt Ciupa, oddając cześć tym wszystkim bohaterom, którzy z niezmiernych obżarów Rosji szli szlakiem zwycięstwa na Berlin, szli w swą drogę ostatnią, z której nigdy już nie wrócą do Ojczyzny.

Dzień 9 maja wstał tak pogodny, jak pogodny winien być dzień Święta Zwycięstwa. Na Placu Wolności zebrały się delegacje organizacji i związków. W zwartych szeregach stanęły oddziały Wojska, Związek Inwalidów, Związek Bojowników o Niepodległość i Demokrację, Związek b. Jeńców Wojennych i Związek o. Więźniów Politycznych.

Po wysłuchaniu Mszy św. połowej i rozdaniu odznaczeń przez pułk. Świerczyńskiego, odbyła się defilada, a następnie pochód przez ulicę miasta. Zatrętni po bruku twarde kroki żołnierskie. Niemcy, pozostali jeszcze w mieście, przemakali się pod murami, onieśmieni i zgnębieni. Pomawiali oni, że minęły bezwzględnie dni, kiedy to puszły się butni hitlerowcy po ulicach polskich miast. Wiedzieli, że już wkrótce trzeba będzie opuścić ziemię, na które wrócili pra-

wowici gospodarze, wrócili w prawie służności i nie opuszczają tego, co wywalczyli, tego, co im się od wieków słusnie należało.

W świetlicy żołnierskiej 19 oddziału Wojskowej Ochrony Pogranicza odbył się obiad żołnierski, na który zaproszeni zostali przedstawiciele władz i społeczeństwa, oraz, jako miły i szanowny gość, plk Świerczyński.

Dzień zakończyły: obiad żołnierski, wielka zabawa ludowa, zorganizowana staraniem Komitetu Obchodu.

## W SŁAWNIE

Przy pięknej pogodzie dzień 9 maja był bardzo uroczysty obchodzony przez ludność Sławna i powiatu.

Ludność, doceniając powagę tego dnia, zebrała się bardzo licznie na rynku. Tu nastąpiła zbiórka wszystkich organizacji, partyj pol., młodzież, M. O., Rezerwy M. O., S. K. P., oraz Straży Ochrony.

Po mszy świętej do licznie zebranej ludności przemówili: ob. Pełnomocnik Rządu Czernecki, ob. Markiewicz, przedstawiciel PRN, PPR ob. Przemieniecki, ZZK, ob. Abakanowicz oraz PSL ob. Niezgodna.

## Kronika

— Gdyński Komitet P. O. K. W dniu 11. V. 1946 r. odbyło się zebranie przedstawicieli spółdzielczości, na którym wyłoniono Gdyński Komitet Spółdzielczy dla spraw Pożyczki Odbudowy Kraju. Przewodniczącym został wybrany prezes spółdzielni „Zgoda”, wiceprezydent Modliński, wiceprzewodniczącym Komitetu ob. Krzysztofek, dyr. banku „Społem” w Gdyni.

Na posiedzeniu uzgodniono normy subskrypcji dla spółdzielni i pracowników spółdzielczych. Komitet zwraca się z apelem do wszystkich spółdzielni, aby wypełniły obywatelski obowiązek subskrybowania pożyczki ponad wyznaczone normy.

— Statua Matki Boskiej ze Śmiechowa. Dnia 5 bm. w Śmiechowie (na przedmieściach Wejherowa) odbyło się uroczyste poświęcenie statui Matki Boskiej. Dzieje jej to świadectwo zaciekłości i tężyzny ludu kaszubskiego, który jeśli coś ukochał nie da sobie tego wydrzeć. Statua została postawiona na kilka lat przed wojną ze składki dobrovolnych. Wtaroneli Niemcy... Chcąc zbezczęścić i zniszczyć to co jest drogie, to co ludność tutejsza zaszczepione ma głęboko w sercu — strzelali do figury — następnie srowadzili traktor, zahaczali sznurami i przewrócili statue. Mięszkańcy Wejherowa w noc zakopali ją — i tym sposobem przetrwała okres okupacji. Obecnie staraniem Zarządu Miejskiego przy wspólnej pomocy miejscowego społeczeństwa, figurkę Matki Boskiej, ważącą ok. 100 centnarów odkopano, wydobytą, odświeżono (inż. Kubasiewicz ofiarował na ten cel cement) i poświęcono.

## Masz do szczęścia prawo NABĄDZ LOS A ŻWAWO!

Cena losu 200 zł. 1/4 50 zł.  
Wygranach w 47 loterii 50 000 na jedną kwotę (2.000.000 zł. w tym 100.000 zł. 500.000 zł. 3 po 100.000 zł., 20 po 100.000 zł., 4 po 50.000 zł. i wiele, wiele innych.  
RYZIKO NIEWIELKIE, SZANSE DUŻE.

## Ciagnienie I klasy 14 maja

— Harcerski Klub Sportowy w Gdyni organizuje sekcję motocyklową. Zawiadamia się zainteresowanych w tej sprawie harcerzy czynnie pracujących oraz b. członków ZHP, że w czwartek, dnia 16 maja 1946 r. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Gdyni (Basen Jachtowy) zebranie organizacyjne Sekcji Motocyklowej IKS. Członkami SMHKS mogą być tak posiadający motocykle jak i sympatycy, którzy dotychczas motocykli nie posiadali.

— Kursy dla leśniczych. Dnia 8. V. br. w Oliwie w ośrodku szkoleniowym Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Gdańskiego nastąpiło otwarcie kursu dokształcającego dla gajowych — kandydatów na leśniczych z wybranego personelu administracji Lasów Państwowych Okręgu Gdańskiego. Kursy te poza wiadomościami ogólnymi o Polsce mają na celu dokształcenie

Wszyscy mówcy wskazali, że dzień ten ma wielkie znaczenie, gdyż w dniu tym zostai ostatecznie pokonany nasz odwieczny wrog.

Zaznaczyć należy. PSLw uroczystościach na tym terenie był reprezentowany po raz pierwszy, wskazując przez usta przedstawiciela swego na konieczność zaprzestania walk partyjnych i wspólne dążenie do odbudowy Ojczyzny.

Po uroczystej dekoracji żołnierzy zdemobilizowanych i służby czynnej medalami, „Za Wolność i Swobodę”, „Za Niszę i Bałtyk” oraz dyplomami Żołnierza Demokracji, i odśpiewaniu Roty uczestnicy przeddefiniowali przed przedstawicielami władz miejscowych.

Podobne uroczystości odbyły się w Derlowie i Polanowie.

Na zakończenie odbył się w Derlowie mecz piłki nożnej między drużynami KS „Sławno” — KS „Derłowianka” z wynikiem 4:2. I.P.

pracowników terenowych w dziedzinach administracji leśnej oraz hodowli, ochronie i eksploatacji lasu. Po egzaminie wstępnym zostało zakwalifikowanych kandydatów około 60 na 2-miesięczne przeszkolenie, po którym wyruszą na służbę leśną na ziemię położone na zachodzie, często jako samodzielni kierownicy placówek administracji Lasów Państwowych. Otwarcie kursu dokonał zastępcy dyrektora Lasów Państw. zycząc słuchaczom gruntownego poznania wiedzy leśnej w ciągu trwania kursu, aby po zakończeniu kursu mogli nabyte wiadomości zużyć w swym zawodzie na terenach odzyskanych dokąd kur sami zostaną oddelgowani.

— Polska wieś podnosi krzyże przydrożne. W niedzielę 5 maja br. poświęcony został krzyż przydrożny we wsi Czarnowskie, pow. Lębork. Fakt na pozór nieznaczny, ale jakże wymowny. Wieś Czarnowskie, to niewielka osada rybacka nad niewielkim jeziorem nadbrzeżnym Łeba. Jeszcze w początkach tego wieku zamieszkała wyłącznie przez Kaszubów: w chwili powrotu do Macierzy mieszkało w niej załwie parę rodzin kaszubskich. Ta sama barbarzyńska ręka najeźdźców, która niszczyła krzyże przydrożne w Polsce centralnej, w niszczyła w złowrońiej pasii germanizatorskiej tubylców z Czarnowskiego i ci nie powrócą już przewrócić prochem ziemi, wrócili natomiast ich bracia Polacy z Bałtyku, ze Śląska z Siedlęczyzną, a wraz z nimi wrócił symbol polskiej wsi — przydrożny krzyż.

Dziś na przybrzeżnych piaskach korzystają z nieopisannej radości z dobrodziejstwa wody i słońca iasnowłose dzieciaki Warszawy, Lwowa, Siedlca, czy Katowic. Jutro wyrosną z nich dzielni rybaczy i szluchnicy, sieciarze i cieśle. Zaopatruwać będą Polskę w doskonałe rby ioziorowe przyczyniając się do wzrostu dobrobytu całego narodu. Czarnowskie będzie dla nich nadbrzeżną częścią naszej Ojczyzny, której nie oddadzą nikomu. I nigdy ręka wroga nie obali już przydrożnego krzyża.

— Grodzki Cech Flektrków w Gdyni zwołuje zebranie ogólne na poniedziałek, dnia 13 maja br. godz. 1900 w lokalu Rezerw Obywatelskiej ob. Kondzieli w Gdyni, ul. Zwomunta Augusta 9. Ze względu na konieczność przedyskutowania spraw aktualnych, twczących wszystkich członków — przybycie obowiązkowe.

— Wystawa obrazów i rzeźb członków Zw. Pol. Art. Plast. Oddziału Gdańskiego otwartą od 12. V. do 12. VI. br. w niedzielę, poniedziałki i wtorki od 10—18; w piątki i soboty od 15—18 w głównym gmachu Politechniki w Wzrzeszczu. Dla szkolnych wycieczek wstęp wolny.

— Cykl wykładów naukowych. I wykład prof. dr Bykowski pod tytułem: „Marze jako czynnik wychowawczy narodu” przewidziany na dzień 7. V. 1946 r. zostanie przesunięty na 14 maja br. (wtorek) w godzinach od 1630 do 1715.

II wykład prof. dr Taylora pod tytułem: „Zaradnictwo i rozwój teorii produkcji” odbędzie się w dniach 15, 16, 17 i 18 maja br. razem 10 godzin wykładów.

Dnia 15 od godz. 1630 do 1800; dnia 16 od godz. 1500 do 1630; dnia 17 od go-

## Ostatnie dni

### przyznawanie pożyczek na akcję siewną

Z dniem 15 maja upływa ostatni termin przyznawania przez Państw. Bank Rolny pożyczek na akcję siewną. Z kredytu tego mogą korzystać ściednie i drobne gospodarstwa rolne, gospodarstwa nadzielone z reformy oraz osadnicy.

Pożyczki do wysokości 30.000 zł są udzielane za pośrednictwem powiatowych Komunalnych Kas Oszczędności, przekraczające tę sumę bezpośrednio przez oddziały PBR. Ubiegający się o kredyt winni złożyć odpowiednio umotywowane podanie, ponadto osadnicy i właściciele gospodarstw nadzielonych z reformy winni przedłożyć akty nadania ziemi, bądź dokumenty uprawniające do administrowania danym obiektem.

Kredyt udzielany jest na czas do 9-ciu mies. przy oprocentowaniu 6 proc. Jako zabezpieczenie wymagane są weksle własne, zaopatrzone żytem co najmniej jednej odpowiedzialnej majątkowo osoby.

Z łącznej kwoty 150 milionów zł. Oddziałowi Gdańskiemu Państw. Banku Roln. zlecono do rozprowadzenia 8 milj. zł., gdyńskiemu 4,5 milj. zł., Szczecin dysponuje 3,5 milj. zł., a Olsztyn 11,5 milj. zł.

dziny 15,00 do 17,00; dnia 18 od godz. 15,00 do 17,15.

Wykłady prof. dr Bykowski i prof. dr Taylora odbywać się będą w auli Szkoły Morskiej przy ul. Morskiej nr 81 w Gdyni. Wstęp bezpłatny.

### Do administratorów i właścicieli domów

Miejski Komitet Obywatelski dla spraw Promiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w Gdyni uchwalił zamianować wszystkich administratorów domów oraz właścicieli domów, którzy sami prowadzą melidunki domowe, honorowymi komisarzami PPOK.

Do obowiązków komisarzy PPOK. należy:

1. przedłożenie do dnia 30 maja br. Miejskiemu Kom. Obyw. dla spraw PPOK., zaaj dalszemu się w gmachu Urzędu Skatbowego przy ul. Świętojańskiej 109 pokój 8, szczegółowej listy lokatorów, z zaznaczeniem, którzy z lokatorów wypełnili obowiązek obywatelski, subskrybując PPOK;

2. listy powyższe uzupełniać co miesiąc, powtarzając jak w p. 1.

Miejski Komitet Obywatelski dla spraw PPOK. w Gdyni

### KRONIKA SPORTOWA

— Zawody piłki nożnej. W niedzielę, dnia 12 maja br. o godzinie 17 zostaną rozegrane zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy reprezentacją KS „Gedania” Gdańsk i reprezentacją miłośników KS „Sonot”. Ze względu na doskonałą formę drużyny „Sonotu” jak również drużyny KS „Gedania” miłośnicy piłki nożnej będą mieli możliwość podziwiania interesującej się zawodniadającej się gry:

— Sportowcy Lęborka na starcie. W Lęborku rozpoczął działalność KKS „Wiicher”, zorganizowany przy tutejszym ZZK. Wpisw do Klubu przyjmowane są w Komendzie Rejonowej SKP przy ul. Warszawskiej nr 16 codziennie w godz. 8—15. Treningi piłki nożnej odbywają się we wtorki i piątki godz. 1630 na boisku KKS „Wiicher”, ul. I Armii Polskiej.

Sezon sportowy KKS „Wiicher” rozpoczął w dniu 1 maja meczem piłki nożnej z lęborskim SKS, odnosząc zwycięstwo w stosunku 10:3. Meczowi rozegranemu na stadionie miejskim przyglądało się blisko 2 tys. widzów.

### Reperuar kin

#### Gdynia

WARSZAWA — Cyk.  
Początek seansów w dniu powszed. o g. 17, 19 i 21 w niedziele i święta o godz. 15, 17 i 19 i 21.

ATLANTYK — Jeden z naszych samolotów zaginiony.

GRAPOWER

FALA (Gdańsk) — Muzyka i miłość. Dod. Na Straży Pokoju.

ONIA

PROMIEŃ — Chłopiec z naszego miasta.

Dod. P. Kr. E. Nr 2.

GDAŃSK

SWIATOWID — Złaznienie życia.

SOPOT

BAŁTYK — Zacharowany Świat. Dod. Odra do Bałtyku.

POLONIA — Sportowiec mimo woli.

WRZESZCZ

BAJKA — U kresu drogi. Dod. Niewidzialny wrog.

OLIWIA

POLONIA — Świat się śmieje. Nadpr. 311 dzielnicość.

WEJHEROWO

SWIT — Grzesznicy bez winy.

POLONIA — Znachor.

LEW

WISŁA — Manewry miłosne.

PICK

MEWA — Nowe filmy rclskie: Lubić Wierć i czór wigilijny, Norymberga, Feliksa Nr 1.

EPNO

FREGATA — Wolga, Wolga. Nadpr. Pokłosie wojny.

## Od raki

### „INICJATYWA PRYWATNA”

Na zebraniach, na uroczystościach, słyszmy zapewnienia zorganizowanego kupiectwa, że wykonują swój zawód ze zrozumieniem zadań społecznych, że dalecy są od uprawiania spekulacji, że stają w szeregach służby dla kraju i świata pracy. To jest teoria.

A oto, jak wygląda praktyka. Pudełko monopoliowych zapalek kosztuje w sklepikach 4 i 5 zł.

Jedna sztuka „Wolności” kosztuje w kioskach 6 zł. (koszt własny 2 zł.). To jest nie tylko spekulacja, to jest ordynarna spekulacja. Kioskarz mówi, że dostaje w Monopolu Tyt. tylko 100 papierosów, resztę kupuje z wolnej ręki, placąc... wymienia sumę. Zgoda. Ale pragnelibyśmy widzieć taki kiosk, który owe otrzymuje 100 papierosów po 2 zł rozprzedał, powiedzmy, po 2,50 zł. Niech by resztę sprzedawał i po 6 zł. Nie ma takiego. Zasada: „jeżeli bliźni daje się obdziżyć ze skóry, to go drzeć” — święci powszechne triumfy.

Mało tego. Po rozprzedaży owej setki papierosów za cenę wynoszącą 300 proc. ceny kupna, wiele kiosków zamyka kramiki. Ich nie obowiązują godziny pracy, nie obchodzi ich to, że przechodzień chce kupić, dajmy na to gazetę, „Nie oplaca się” siedzenie.

Demoralizacja handlującego odłamu społeczeństwa przebiega zastraszające rozmiały. Proszę w sklepiku o butelkę piwa.

— 25 zł!

— Wczoraj było 20.

— Ale nam podnieśli o 3 zł.

Więc dajcie, że mo podnieśli cenę o 3 zł, ja mam dopłacić 5! I to się sprzedawcy wydać takie naturalne!

Albo — przychodzę do jednego ze sklepów z materiałami fotograficznymi i proszę o rolkę klisz 6X9. Jest jedna.

— 150 zł.

— Ależ proszę Pana, przed kilku dniami płaciłem 60 zł. Słyszałem, że obecnie nie drożają, ale nie o tyle

— Tak, ale w tych dniach był taki ruch, że wszystko wykupili, to ostatnia.

Więc dlatego, że był duży ruch, że sklepik dużo zarobił, ja mam płacić prawie potrójnie! I to się sprzedawcy wydać naturalne aż tak, że obowiąda o tym klientowi.

Mówi się wiele o inicjatywie prywatnej, o jej użyteczności, o konieczności tej pomocy. Jeżeli ta inicjatywa będzie szła dalej w kierunku żerowania na potrzebie ludzkiej, to niech się nie dziwią obywatele kupcy, że opinia społeczna zwróci się przeciwko nim.

Dnia 9 maja 1946 r. zginął śmiercią tragiczną

ś.†r.

## Józef Urmański

W zmarłym tracimy kolegę i oddanego pracownika oraz drogiego kolegę, o którym pamięć zachowamy na zawsze.

Koronnictwo i Personal

Itmny Bałtyckie Tow. Kontrole Sp. z o. o.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 13 bm. w kościele Sw. Mikołaja w Gdyni — Chylni o godz. 9, po czym nastąpi ekspozycja zwłok na cmentarz miejscowy.

# Gazownia Miejska w Gdańsku

poleca z własnej produkcji pierwszorzędnej jakości

## KOKS OPALOWY

Blizszych informacyj udziela oddzial gazowni przy Parkowej Nr 9 w Gdańsku - Wrzeszczu lub centrala w Gdańsku tel. 418-83, albo 418-87.

### Dostawa LODU sztucznego

GDYNIA - TELEFON 271-40, 214-24

### F.O.R.T.

Aparaty fotograficzne, aparaty radiowe - kupno, sprzedaż. Naprawa aparatów fotograficznych.

SOPOŁ, ROKOSSOWSKIEGO 37.

DO PANTOFELI PŁOCIENNYCH TYLKO KREM-BIEL

## SOL-TENNIS

u tubach

SPRZEDAŻ: WARSZAWA GŁOJECKA 56-58

### Program

#### Rozdźwięki Gdańskie

NA NIEDZIELĘ 12-go MAJA 1946 R.

na fall 1339 m.

8.00 - 8.20 Transmisja z Warszawy. 8.20 - 8.25 Program na niedziele. 8.25 - 10.00 Transmisja z Warszawy. 10.00 - 12.00 Przerwa. 12.00 13.30 Transmisja z Warszawy. 13.30 - 14.00 Przerwa. 14.00 - 14.10 Audycja dla wsi. 14.10 - 14.25 Mała skrzypczka - aud. dla dzieci w opr. Cioci Hali. 14.25 - 14.40 Muzyka. 14.40 - 15.20 Transmisja z Warszawy. 15.20 - 15.35 Audycja Kaszubska. 15.35 - 15.55 Muzyka taneczna. 15.55 - 16.00 Felieton. 16.00 - 16.30 „Tam, gdzie cytryna dojrzewa” - aud. słowno-muzyczna piera Haliny Hohendingerówny. 16.30 - 16.40 „Teatr na Kaszubach” - szkic literacki Alfreda Świerkosza. 16.40 - 17.00 Muzyka. 17.00 - 21.00 Transmisja z Warszawy. 21.00 - Program na poniedziałek. Zakończenie. Hymn.

W związku z Rozporządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 23 lutego 1946 r., w sprawie wykonania dekretu z dnia 30 listopada 1945 r., o koncesjonowaniu Przemysłu Gastronomicznego, które weszło w życie w dniu 17 kwietnia 1946 r. i w myśl którego do dnia 17 czerwca 1946 r., każdy właściciel przedsiębiorstwa gastr. musi uzyskać koncesję przemysłową na prowadzony dotychczas przez siebie zakład Zarząd Zrzeszenia Przemysłu Gastronomiczno-Gospodn. Wojew. Gdańskiego (Gdańsk - Wrzeszcz ul. Wajdeloty 13) zawiadamia wszystkich członków i nie członków właścicieli przedsiębiorstw gastr. Wojew. Gdańskiego, że w dniu 15 maja o godz. 11 rano odbędzie się nadzwyczajne informacyjne zebranie w lokalu własnym we Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty 13.

Ze względu na ważność sprawy, każdy we własnym interesie winien przybyć na zebranie. 2871

## Do 500.000 par angielskich butów wojsk. i lotnicz.

Całkowicie odnowione. Rozmaite wymiary. 10 szylingów za parę. Obecnie na składzie, szybka dostawa. Buty pierwotnie zakupione przez nas od brytyjskiego Ministerstwa Zaopatrzenia i wyremontowane w naszych warsztatach Wielkiej ilości sprzedane już w Anglii i Europie. Opakowanie w mocnych workach po 25 par w każdym.

### Telegrafujcie zamówienia

Płatność w którymkolwiek banku angielsk.

## M. Newman Contractors-Ltd., Head Street, Manchester 7

adres telegraficzny HARC'NGER

Okręgowy Urząd Samochodowy Gdańsk, wzywa wszystkich posiadaczy ciągników, poruszających się na drogach publicznych z szybkością przekraczającą 10-km na godzinę, do złożenia formalnych wniosków o zarejestrowanie ich. 5044-k

Przelarg ogłoszony na dzień 15 maja rb. przenosi się na dzień 21 maja. Państwowy Monopol Spirytozowy. Gdańsk, Nowy Port. 2922

## Czy jesteś członkiem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIA”?

### UWAGA!!! UWAGA!!!

Z okazji gęścinnych występów Sióstr Komorowskich w Gdyni („Pierwsze wiosenne Rendez-vous, w kinie „Atlantyk” (dawn. „Wolność”) uda'ło się dwrekcji lo'alu „Britania” (Skwer Kościuszki 20) pozyskać nasze Gwiazdy na jeden wieczór artystyczny.

### Wystąpią więc:

Siostry Komorowskie artystki Opery Warszawskiej

Kazimierz Turewicz król rytmu i melodii

wraz ze swoją orygin. orkiestrą w niedzielę, dn. 12.5.46.

## w BRITANII

## KURSY

Kierowców Samochodowych

# „Ster”

GDANSK-WRZESZCZ Al. Grunwaldzka 25 tel. 411-74

Dnia 18 i 19 maja 1946 r. odbędą się egzaminy teoretyczne i praktyczne dla słuchaczy kursu V-go. Zapisy na kurs następnym, który rozpocznie się dnia 21 maja 1946 r. przyjmując kancelaria kursów codziennie. Szkolenie praktyczne odbywa się na samochodach europejskich i amerykańskich, jazdy nocne i terenowe. W każdą niedzielę będą odbywały się wycieczki krajoznawcze przy jednorazowym zkoleniu praktycznym. 105-Wr

BOP Kierownictwo Robót w Gdyni, ul. Waszyngtona 38, ogłasza prze'arg nieograniczony na:

1. Restaurację do staru pierwotnego częściowo zniszczonego wiaduktu Nr 7 w Gdyni.

Wadium 9.000 zł  
Otwarcie ofert 20 Sgodz 10 rano.

Ze względu na specjalny charakter robót, Kierownictwo Robót zastrzega sobie wybór oferenta odpowiedzialnego pod względem technicznym.

2. Wykonanie urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w barakach mieszkalnych na Obłuzi.

Wadium 6.000 zł  
Otwarcie ofert 20.5 godz. 10 rano.

3. Oczyszczenie z gruzu przed zaoraniem placu przy ul. Polskiej w kierunku Dworca Morskiego oraz porządkowanie terenu nabrzeża Pilotowego w Porcie Gdyni.

Wadium 4.000 zł  
Otwarcie ofert 20.5 o godz. 12.

4. Rozbranie 3 ch kotłowni na terenie portu Gdyni.

Wadium 2.000 zł  
Otwarcie ofert 20.5 god. 13

5. Poblalenie magazynu Nr 5 w Strefie Wolnocłowej.

Wadium 3.000 zł  
Otwarcie ofert 21.5 godz 11.

6. Robótka urządzeń chłodziarskich i transporto-demontowanych części w Cukropocie 1/2.

Wadium 3.000 zł  
Otwarcie ofert 21.5 godz. 13.

Kierownictwo Robót BOP zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz prania przyczyn, oraz wybór oferenta bez względu na podaną kwotę.

Wszelkie informacje: podkładki kosztorysowe do nabwyia w Kierownictwie Robót do dnia 16.5 na ul. Chrzypowski'ę 10 Od 17.5 na ul. Waszyngtona 38. Otwarcie ofert na ul. Waszyngtona 38 w Ref. Przelargowym. 5062-k

## Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” Dziennik Bałtycki — Dział Ogłoszeń

Gdynia, Mściwoła 9, parter, tel. 222-07

## przyjmuje ogłoszenia od godz. 8-mej do 18-ej, w soboty od 8-ej do 14-ej do wszystkich czasopism w Polsce

# OGŁOSZENIA DROBNE

### WOLNE POSADY

SŁUŻĄCA potrzebna do pralni rodzinnej przychodnia warunki dobre. Sopot, Słowackiego 5. 2909

POTRZEBNA pomocnica domowa, Sopot, Majkowskiego 29. 2906

ZEGARMISTRZE potrzebni St. Kleczewski i S-ka. Oliwa, Ceynowy 4. 73-c-M

MURARZY CIEŚLI I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH potrzebują natchmiast na dobrych warunkach akordowych premiiowych firma budowlana „Iz K Krzyżanowski i S-ka”, Gdynia, ul. Warszawska 13. tel. 220-20. 2916

MAKLERSKA firma poszukuje do Nowego Portu samodzielnie-go klarka, oraz do Gdyni samodzielną buchalterkę. Zgłoszenia do Dz. Bałt. Nr 2671. 5063-k

POTRZEBNY chłopiec do posyłek drogeria Empire Świętojańska 54. 2928

„POMIAR”. Artykuły kreślarskie i miernicze Gdynia, Wybickiego 3, poszukuje fachowca od zaraz. 2927

KRAWIEC czeladnik zoony potrzebny. Świętojańska 39 - 4. 5053-k

POSZUKIWANE są: biogla fakultystyka oraz wykwalifikowana biuralistka, obeznana z pracami sprawozdawczo-statystycznymi, pisanie szybko na maszynie. Szczergólowe życiorysy: Wrzeszcz, Matejki 4, 1 p. pokój 2. 2873

CUKIERNIK - KARMELARZ potrzebny od zaraz. Zgłoszenie: Sopot, Wybickiego 20 - Wytwórnia Cukierków. 2945

EKSPEDIENT sklepu farb i pigmentów potrzebny pilnie. Farbchem, Gdynia, 3-go Maja 73. 2941

### POSADPOSZUKUJA

FACHOWIEC - dyplom WSH Poznań, ze znajomością języka angielskiego i niemieckiego, 6-cio letnia praktyka w bankowości i kilkuletnia praktyka w przedsiębiorstwach transportowych w porcie gdańskim i gdyńskim, poszukuje odpowiedniej pracy na wybrzeżu. Zgłoszenia: Wasielewski, Sopot, ul. Reymonta 10. 2823

HANDLOWIEC - DYPLOMANI Szkoły Głównej Handlowej kilkunastoletnia praktyka na

samodzielnych stanowiskach. pierwszorzędne referencje - poszukuje odpowiedniej pracy. Łaskawe zgłoszenia: Oliwa, Admirała Dickmana 23, Staniewicz. 5020-k

DO LODÓW kręcenia maszyn elektryczną oraz termosy do konserwowania kupię. Zgł.: Gdynia, Hotel Dworcowy, Fortier. 2915

FUTRA, lisy, kolnierze, skórki futerkowe, materiały włókiennicze, kolekcje, galanterie, skóra, podróżną kupuję - sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski. Gdynia, Świętojańska 36. 72-M

APARATURĘ do wody sodowej, lemcnady sprzedam. Sopot, Szopena 9. Nowakowska. 2900

ZEGARMISTRZE! Sprzedaż części i narzędzi zegarmistrzowskich H. Rzeszotarski, Warszawa, Ksazykowa 49 - 13. Procenta za załączeniem 5027 kl

KARBID - Arcylen - Tlen - sprzedaj ze składu Sopot, ul. Prez. Bieruta 4. Informacje: biuro „Transexpress”. 2892

RADIOOBIORNIKI: kupno - sprzedaż - naprawa Lampy radiowe, Philips - Radio, - Świętojańska 37 - Gdynia. 2899

POSZUKUJE mieszkańca 2 - 4 pokoje z kuchnią, Oliwa - Sopot - Orłowo - Gdynia. Eventualne pośrednictwo wynagrodzone Zgłoszenia: Wasielewski, Sopot, ul. Reymonta 10. 2824

POKOJU sublokatorskiego, u-meblowanego, w Gdyni, poszukuje wypłacalny na posadzie pdstwywej - za lekcje angielskiego. Zgłoszenia do Dz. Bałt. pod Nr 2638. 2918

POSZUKUJE 2-pokojowego mieszkania w Oliwie. Zwrot remontu Płn 13. 2817

6-POKOJOWE komfortowe mieszkanie w Bydgoszczy II p., komorne 150 zł. miesięcznie za mienie na 4-pokojowe w Gdyni. Oferty Nr 2607 Dz. Bałt. Gdynia. 2884

SKLEP wolny poszukuje w Gdyni lub Wrzeszczu, Zgł. pod T. 2. 2883

LOKAL sklepowy - centrum Gdyni odstąpię. Oferty: Dz. Bałt. „Zwrot remontu”. 2911

MIESZKANIA poszukuje 3 - 5 pokoi w Sopocie. Zwrot remont. pośrednictwo wynagrodzone. Skrytka Poczta 6, Sopot. 2912

BAR z urządzeniami odstąpię. Sopot, Jagielly 11 - 7. Informacje do 10 rano. 2946

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy III klasy Nr 3721 wydane przez ZZT, zaświadczenie tymczasowe Kołpak Wojciech. 2877

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolejową Nr 042345 Gertruda Grzenkowska. Trzaw. Gdańska 19. 17-kl

UNIEWAŻNIAM książeczke wojskową, prawo jazdy, Holownia Stanisław, Gdynia, Leśna 29 - 1. 2882

ROZNE

POI OZNA Ryg Smałowski przyjmuje we Wrzeszczu, Grunwaldzka 270 III p. 230

TECZKA skórzana, pieniądze, dokumenty, fotografie zaginęła 8 bm. w Sopocie. Zwrot wynagrodze. Kwiatkowski, Sopot, Prusa 14 parter lub Gdynia tel. 215 33. 2934

PANIENKA ze dwoma na Wybrzeżu przyjmie na letnisko dziecko lub osobę dorosłą. Opieką fizyczną język francuski, fortepian. Oferty: Dzien. Bałt. pod „2548”. 2822

UWAGA! MASAZYSTA PEDICURYSTA specjalista od leczenia róg, wrośniętych paznokci, odcisków oraz masażu rąk z długoletnią zagraniczną praktyką wykonuje solidnie i szybko. 8-17. St. Leliwa. Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 154. 2931

WARSZAWSKA pracownia kapeluszy damskich męskich. odwiezanie, tasonowanie według najnowszych modeli. Andrzej Wróbel, Starowiejska 18 5010-k

KRYNICA w domu. Państwowy Zarząd Zólej w Kryniczce poleca wody mineralne „Zuber”, „Slotwinka”, „Jana”, „Zdrój Główny”, „Krynica” - Żądania w aptekach drogeriach sklepach. - Wyłączna sprzedaż hurtowa: Sopot, Bieruta 21. 2839

AKUSZERKA z Warszawy długoletnia praktyka przyjmie w Wrzeszczu, Morska 6 - 3. 2712

WYDIERZAWIE NIERUCHOMOŚĆ (mieszany, garaż, pomieszczenia biurowe oraz mieszkanie) we Wrzeszczu podwójnemu relikwiumi. Zgłoszenia pod „Punkt pierwszorządny” filia, Dz. Bałt. - Wrzeszcz, Jaskowa Dolna 47-b. 106-Wr

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

POKOJU sublokatorskiego u-meblowanego poszukuje wypłacalny na posadzie państwowej. Zgłoszenia do Dz. Bałt. pod „Perfect angielski”

WYDIERZAWIE NIERUCHOMOŚĆ (mieszany, garaż, pomieszczenia biurowe oraz mieszkanie) we Wrzeszczu podwójnemu relikwiumi. Zgłoszenia pod „Punkt pierwszorządny” filia, Dz. Bałt. - Wrzeszcz, Jaskowa Dolna 47-b. 106-Wr

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

POKOJU sublokatorskiego u-meblowanego poszukuje wypłacalny na posadzie państwowej. Zgłoszenia do Dz. Bałt. pod „Perfect angielski”

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

WYDIERZAWIE NIERUCHOMOŚĆ (mieszany, garaż, pomieszczenia biurowe oraz mieszkanie) we Wrzeszczu podwójnemu relikwiumi. Zgłoszenia pod „Punkt pierwszorządny” filia, Dz. Bałt. - Wrzeszcz, Jaskowa Dolna 47-b. 106-Wr

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

POKOJU sublokatorskiego u-meblowanego poszukuje wypłacalny na posadzie państwowej. Zgłoszenia do Dz. Bałt. pod „Perfect angielski”

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

WYDIERZAWIE NIERUCHOMOŚĆ (mieszany, garaż, pomieszczenia biurowe oraz mieszkanie) we Wrzeszczu podwójnemu relikwiumi. Zgłoszenia pod „Punkt pierwszorządny” filia, Dz. Bałt. - Wrzeszcz, Jaskowa Dolna 47-b. 106-Wr

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

POKOJU sublokatorskiego u-meblowanego poszukuje wypłacalny na posadzie państwowej. Zgłoszenia do Dz. Bałt. pod „Perfect angielski”

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

WYDIERZAWIE NIERUCHOMOŚĆ (mieszany, garaż, pomieszczenia biurowe oraz mieszkanie) we Wrzeszczu podwójnemu relikwiumi. Zgłoszenia pod „Punkt pierwszorządny” filia, Dz. Bałt. - Wrzeszcz, Jaskowa Dolna 47-b. 106-Wr

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

POKOJU sublokatorskiego u-meblowanego poszukuje wypłacalny na posadzie państwowej. Zgłoszenia do Dz. Bałt. pod „Perfect angielski”

ANGIELSKI lekcje i konwersacja za pokój dla kawalerza na posadzie. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 34 - 3.

WYDIERZAWIE NIERUCHOMOŚĆ (mieszany, garaż, pomieszczenia biurowe oraz mieszkanie) we Wrzeszczu podwójnemu relikwiumi. Zgłoszenia pod „Punkt pierwszorządny” filia, Dz. Bałt. - Wrzeszcz, Jaskowa Dolna 47-b. 106-Wr

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz w dni powszednie - 10 zł, w święta - 15 zł, dla poszukujących pracy i rodzin - w dni powszednie - 3 zł, w święta - 5 zł, najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej. Ogłoszenia urzędowe itp. - za tekstem - 30 zł. za 1 mm spacji szer. 63 m/m w tekście - 40 zł. za 1 m/m spacji 63 m/m, notulogici za tekstem - 20 zł. za 1 m/m spacji, w niedzielę i święta - 50 proc. drożej. Matrymonialnych nie przyjmuje się. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia. Ogłoszenia i prenumerata płatne z góry. Konto ogłoszeń Nr XI 4004 P. K. O. Gdynia. Konto prenumeraty i kolportażu Nr XI 4080 P. K. O. Gdynia.

Adres redakcji: Gdynia, Mściwoła 9, Tel. 222 00, tel. nocny od godz. 21-ej do 24-ej 213-90; Administracja: Mściwoła 9 - parter, tel. 222-07 (intend. i ogłoszenia) Dyrektor - 283-44. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 10 do 12, Sekretarz Redakcji od 10 do 12. Redakcja rękopisów nie zwraca. W niedziele i święta zarówno Redakcja jak i Administracja interesantów nie przyjmuje. REDAKTOR NACZELNY: ROBERTAW WIT - ŚWIECICKI.

TYTUŁ W DZIEKARNI „CZYTELNIK”, Gdynia, Mściwoła 9, tel. 222-00.